Nr. 45 (z dod. por.). Dnia 14 lutego. Sobota. Dnia 2 (14) lutego 1891 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.—Telefon Administr. 517.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-ej zrana;

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy N. Panny Marji Niepokalanego Poczęcia, na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej, o godz. 9½ rano;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 10-ej zrana.

— Całodzienne solenne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym ku uczczeniu uroczystości św. Walentego, kapłana męczennika, w kościołach: św. Ducha (po-paulińskim), N. Panny Marji na Nowem-Mieście, oraz oo. kapucynów w Zakroczymiu.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu, odprawione zostaną pierwsze nabożeństwa pasyjne w następujących kościołach: Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), św. Marcina (po-augustjańskim), św. Krzyża, św. Aleksandra, Wszystkich Świętych, św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej i na Powązkach, N. Panny Marji na Nowem-Mieście, św. Antoniego (po-reformackim), św. Trójcy (po trynitarskim), Narodzenia N. Panny Marji (po-karmelickim), śś. Piotra i Pawła, N. Panny Marji Łaskawej (po-pijarskim), św. Kazimierza na Tamce, św. Ducha (po-paulińskim) w języku niemieckim, N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze, oraz w kaplicach: szpitala Dzieciątka Jezus i Towarzystwa dobroczynności.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji i odśpiewana litanja.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W liście berlińskim do *Schlesische Zeitung* znaleźliśmy ciekawy ustęp, traktujący o sile pracy i wytrwałości w niej cesarza Wilhelma. Nie będziemy powtarzali na tem miejscu rozkładu dnia monarszego, poświęconego po największej części gorliwej pieczy około tysiąca interesów, a nawet interesików państwa, sięgającej tak daleko, że monarcha, który rozwiązuje śmiało największe problematy społeczne wieku, ma jeszcze dosyć czasu na to, aby osobiście kierować próbami nowej patrjotycznej sztuki Wildenbrucha w „Schauspielhausie", dlatego tylko, iż dramat ten, opowiadający wstąpienie na tron „Wielkiego Kurfirsta", staje u kolebki wielkości Prus i budzi w słuchaczach zdrowe, krzepiące miłość ojczystą wrażenia.

Wspomnimy dziś tylko o ścisłości, z jaką cesarz Wilhelm bada wyroki sądów, czyhając skwapliwie na te, które mają związek z ruchem socjalno-robotniczym. Cesarz jest nieubłaganym w krytyce takich wyroków, które nazbyt łagodnie, zwyczajnemi grzywnami karzą wypadki fabryczne, zgubne dla życia ludzkiego, a wynikłe z lekceważenia przepisów bezpieczeństwa. Cesarz dobiera coraz dosadniejszych wyrazów na stwierdzenie pewnika, że cena życia każdego człowieka jest jednaką, że robotnik czy magnat mają równe prawo do zabezpieczenia im warunków życia i usuwania w drodze przepisów ogólnych wszystkiego, co może to życie skrócić lub swobodę jego naruszyć.

W ostatnich kilku dniach cesarz Wilhelm z nowej strony ukazał swą niezmordowaną zabiegliwość w sferze pytań—rozstrzygających o przyszłości. Po śmierci Meissoniera polecił przez adjutanta swojego jen. Wedella wyrazić posłowi francuzkiemu w Berlinie, Herbette'owi, szczere współczucie swoje. Monarcha Niemiec współczuje ze stratą, jaka dotknęła naród francuzki, monarcha współczuje ze stratą, jaką poniosła sztuka. Są to zjawiska oryginalne, iście nowoczesne, niewydobyte z tradycji dynastycznej Hohenzollernów, lecz z ducha epoki, z którą młody monarcha umie i pragnie się zespolić.

Jeszcze silniej zarysował się zwrot, widocznie przez cesarza Wilhelma przygotowywany w stosunku Niemiec do Francji. Onegdaj przybył on na obiad do Herbette'a z całym swoim sztabem dworskim, z bratem swoim, księciem Henrykiem, z kanclerzem swoim, jen. Caprivim. Takie „zwalenie się" całego dworu pruskiego na republikańskie salony przedstawiciela Francji stanowi wypadek nieomal historyczny, przedtem niebywały, a od lat dwudziestu wprost niemożliwy. Cesarz Wilhelm lubi doraźne egzekucje z ideami i obyczajami, które uważa za przestarzałe lub nie odpowiadające potrzebom chwili i narodu.

Domysły nasze co do przyczyn zerwania „ugody irlandzkiej" były trafne. Układy rozbiły się istotnie o to, że Parnell, zanim dzieło swoje powierzy w obce ręce, zażądał niewzruszonych rękojmi ze strony Gladstone'a i jego stronnictwa, iż dane przyrzeczenia co do organizacji parlamentu narodowego w Dublinie i wyposażenia go w rozległe pełnomocnictwa, będą ściśle dotrzymane. Główną wagę kładł Parnell ciągle na upoważnienie przyszłego parlamentu irlandzkiego do rozwiązania kwestji rolnej i utworzenia policji narodowej, będącej czemś w rodzaju milicji, albo poprostu — armji irlandzkiej.

Gladstone przyrzekał to wszystko gołosłownie na wypadek przyjścia do władzy po spodziewanem zwycięztwie whigów w zbliżających się wyborach powszechnych do parlamentu angielskiego. Ale Gladstone jest bardzo stary, umrzeć może, a kto zaręczy Parnellowi, że następcy jego będą czuli się skrępowanymi słowem starca z Havarden? Dlatego

LISTY z BRAZYLJI.

(Sprawozdanie specjalnego delegata *Kurjera warszawskiego.*)

Przepowiednia właściciela hotelu.—Wieści w ajencji żeglugi parowej. — Moi towarzysze i podróż. — Jens Jensen i Wolff. — Droga do Masaranduby. — Zarobki emigrantów i koszt ich życia. — Obrachunek i wypłata. — Baraki emigranckie w Masarandubie. — Barak, gdzieśmy nocowali. — Moje ranne odwiedziny u emigrantów. — Rozmowa z pomocnikiem szefa. — Kolonje bez domów i kolonje z domami. — Obywatel w Europie i w Brazylji. — Pomoc, której rząd udziela emigrantom. — Co mówią chłopi o ziemi w Brazylji? — Gdzie mieszka kolonista? — Porządek niemiecki.— Podczas wypłaty. — Prośba na piśmie emigrantów polskich.

Na drugi dzień wstałem rano o godzinie czwartej; deszcz ciągle lał jak z cebra. „Nic nie pomoże—myślałem—jechać i tak muszę, trzeba raz koniecznie zobaczyć, jak się wylęga ta kolonja polska i co z niej wyrasta potem."

Cztery konie, zaprzągnięte do wehikułu, przypominającego bryczkę naszą, oczekiwały przed hotelem, którego właściciel, niemiec, przepowiadał mi ciągle drogę, jakiej jeszcze w życiu nie widziałem.

— Masz pan jechać do Masaranduby — mówił — jest to wprawdzie czterdzieści kilometrów wszystkiego; ale po gościńcu europejskim łatwiej przejechać trzy razy dłuższą przestrzeń: błoto, urwiska, brak mostów... *alles wild!*

Zanim opuściłem Blumenau, poszedłem przedtem do ajencji żeglugi parowej, ażeby się wywiedzieć, czy i kiedy w tych czasach przybywa do Itajahy jaki statek parowy (Blumenau ma tylko małe parowce, które kursują po rzece Itajahy Assú i komunikują ją z oceanem).

Musiałem się z tem liczyć, znając komunikacje brazyljańskie, ażeby nie pozostać bez możności wyjazdu przez przeciąg jakich dwóch tygodni.

W ajencji, zarządzanej przez kobietę, niemkę, powiedziano mi, że 21-go grudnia, stosownie do otrzymanych wiadomości telegraficznych, przybywa do Itajahy taki a taki statek parowy, a jeśli na nim teraz nie odjadę, to będę musiał na inny czekać aż do 2-go stycznia.

Ponieważ to była data 15-go grudnia, byłem więc panem czasu i w podróży swej mogłem się odpowiednio stosować.

Jadę nareszcie do upragnionej przez siebie Masaranduby! Towarzyszy mi pan L. de M., pomocnik szefa kolonizacji i młody człowiek, pomocnik pomocnika. Są to ludzie z najlepszemi chęciami, ale niezdary—kanceliści i nic więcej, a ostatecznie tacy wykonywają w Brazylji dzieło kolonizacji.

Błoto tutaj większe, aniżeli u nas w okolicy Buska, Wiślicy, Proszowic, Skalbmierza. Na promie, przypominającym okręciki, które w Warszawie puszczają dzieci po rynsztokach, przeprawiliśmy się przez rzekę Itajahy Assú (wielką), a około 10-ej przybyliśmy do miejscowości zwanej Itapavo, gdzie się przy drodze znajduje oberża niemiecka Jensa Jensena. Nie powtarzam tu swej rozmowy z urzędnikami, gdyż płytkość jej kwalifikuje się do zatracenia na wieki, o ile chodzi o kolonizację i emigrację. Wysiadałem za to z wehikułu, zbierałem rośliny szczególne, wypytywałem o nazwy i obyczaje spostrzeganych ptaków, owadów i t. d. Odpowiedzi bywały często wątpliwe.

Jens Jensen, właściciel oberży w Itapavo, przed 25-iu laty zbiegł z okrętu jako majtek i przybył tutaj, jak mówią, zaledwie w butach; dzisiaj jest to człowiek bardzo zamożny: posiada znaczny majątek w ziemi, zwierzętach domowych, w dobrze zaopatrzonym sklepie i w gotówce.

Wszystkiego u niego dostaniesz: czarnej fasoli, masła, kukurydzy, mąki, różnych nasion, rzemienia, tkanin bawełnianych, lnianych, wełnianych, jedwabnych, mięsa, obuwia, kulbak, papieru, książek do nabożeństwa, elementarzy, nawet tablic do nauki poglądowej, a wszystko niemieckie. Oglądałem jego zasobne gospodarstwo i widziałem skrzętną pracę całej rodziny; każdy jej członek coś robi. Naturalnie każdy przedmiot kosztuje tutaj najmniej trzy razy tyle, co w Europie.

Przed samym wieczorem zajechaliśmy do innej jeszcze oberży, położonej wśród dzikich gór i lasów, a należącej do Wolffa, także niemca.

Zmęczone konie wytchnęły tutaj nieco i potem, późnym już wieczorem, dobiliśmy się nareszcie do nowych kolonij w Masarandubie.

Jest to szczery bór, porastający na górach. Rósł przez długie wieki, a człowiek nigdy się tu jeszcze nie zapuszczał z toporem.

Ach, co za drogi! Nic łatwiejszego jak kark skręcić lub utonąć w błocie.

W najnowszych czasach drogę Masaranduby wykończali i ulepszali polscy emigranci; chciano tych ludzi zająć, aby im złe myśli nie przychodziły do głowy, a przytem dać zarobek. Rząd płacił za dzień roboczy 1 milrejsa i 400 rejsów, co wynosi prawie 1 rs. 50 kop.

Dla nas wydaje się to bardzo dobrą zapłatą, trzeba jednak pamiętać, że za te pieniądze chłop z rodziną zaledwie się tutaj wyżywić nędznie może, jedząc czarną fasolę, kraszoną starym szmalcem i kawałek lichego chleba.

Pomocnik szefa przywiózł wory drobnych pieniędzy, miedziaków, niklaków, ażeby polskim robotnikom wypłacić zarobki ich za listopad. Przeglądałem listę pracy i widziałem, że niektórzy zarobili około 40-tu milrejsów. Zwracam tu uwagę, iż kobiet nie przyjmuje się do roboty, a młodzież męzką dopiero prawie od 20-go roku życia.

Robotnik pracuje i podczas pracy żyje na kredyt, biorąc od miejscowego oberżysty wszystko, co mu jest do życia potrzebne.

Z tego rośnie dług, który często bywa większy od zarobku, zważywszy, iż ów kolonizacyjny oberżysta, K., jest bez konkurencji i nielitościwie obdziera emigrantów.

Do oberży Wolffa, a tembardziej Jensena, chłopi mają zadaleko; mimo to, łączą się solidarnie i od czasu do czasu wyprawiają dwóch lub trzech z pomiędzy siebie, aby ci przynosili żywność od Wolffa

żądał Parnell, aby deklarację Gladstone'a podpisali także: John Morley, Willjam Harcourt i kilku innych najwybitniejszych obrońców *home rule*'u w obozie whigów angielskich. Ponieważ odmówiono, on też odmówił rezygnacji, nie chcąc w niepewne ręce powierzać steru nieubezpieczonej należycie przed burzą nawy ojczystej.

Że zerwanie rokowań na teraz jest stanowczem, dowodzi oddanie się obu „rozjemców": O'Briena i Dillona w ręce policji angielskiej, która czekała w Folkestone na „złowienie ptaszków" i bez oporu ich złowiła.

Br. Z.

Z teatru.

O „Małgorzacie Gauthier", damie kameljowej Dumasa syna, tyle się już mówiło i pisało, że nie warto doprawdy poruszać sprawy oddawna przesądzonej w przekonaniu wszystkich ludzi uczciwych i trzeźwo na porządek społeczny i zasady moralności patrzących.

Sofizmat nie do obronienia upstrzył autor w sentymentalno-liryczne barwy, a błotnistej bohaterce swojej kazał rozczulać sędziego-publiczność melodramatem suchotniczych ataków i mającą ją zrehabilitować śmiercią. Nie przeczę wcale, że „Dama kameljowa" jest dziełem nawet wielkiego talentu, że jako powieść i utwór sceniczny zajmuje, nęci, że ma pewną poezję młodzieńczej namiętności, ale te jej przymioty właśnie wpływ jej tem niebezpieczniejszym czynią, a to chyba bezsporne, choćby wobec reakcji, jaką w ojczyźnie swojej wywołała. Protest był gwałtowny, ogólny, objawił się jednomyślnie w całej belletrystyce francuzkiej, wtedy kiedy ta belletrystyka stała najwyżej i broniła jeszcze dobrych spraw i najświętszych ideałów ludzkości.

Wszak „Kobiety z kamienia", „Małżeństwo Olympji", „Niby małżeństwa", to tylko bezpośrednia odpowiedź na dumasowską Małgorzatę. Barrière, Augier, Ponsard, Pailleron, nawet Kock stary, wszyscy kruszyli kopję w imię kobiet uczciwych, sponiewieranych tą apoteozą ladacznicy. Gdzie dotknąć tej sztuki, którąkolwiek scenę czy postać rozbierać z punktu najelementarniejszych pojęć honoru i uczciwości, wszędzie natknąć się trzeba na błoto.

Towarzystwo, w jakie nas autor wprowadza, jest ohydne, sama Małgorzata kapryśna hetera, rujnuje swoich kochanków, znęcając się w dodatku nad nimi. Do królowej półświatka lgną młodzi i starzy, rozbestwieni namiętnością do tyranizującego ich potwora.

I taką kobietę ma pokochać młody chłopak, przyszła nadzieja rodziny i kraju, naprzód miłością czystą, nieśmiałą, przez dwa lata ukrywaną na dnie serca, aż lawą namiętności wybuchnie. Didier w „Marji de Lorme" jest w takiej samej sytuacji, ale on nie wie, że jego czysta i ubóstwiana Marja jest osławioną Marysią w Paryżu, a gdy go wypadek o tem objaśnił, pogardza nią i ucieka ze wstrętem. Miłość zbyt silnie wpiła się w jego serce, aby ją mógł z niego wyrwać, ale opiera się jej z prawdziwie męzką siłą i przyznaje się do uczucia dopiero w chwili śmierci. Ale Armand ze świadomością bierze sukcesję po tylu poprzednikach i gotów żyć łupami tej spuścizny spokojnie w wiejskiem ustroniu, w miłem towarzystwie rajfurki Prudencji Klotyldy z Saint Gaudent'em, mając wzór cnót domowych w złączonej świeżo po długiem bezślubnem pożyciu parze, Mimi z Gastonem. Wszak i on zdaje się marzy o małżeństwie z Małgorzatą, gdy tylko naprzód sukcesję po matce z nią zmarnuje; sukcesję pieniężną, bo moralną spuściznę po matce musiał dawno zatracić ten, kto wszedł świadomie w takie błoto.

Nie chcę się powtarzać, gdyż sam przed kilku laty drukowałem w *Kurjerze* obszerniejszy rozbiór dzieł Dumasa syna. Przypomnę tu tylko, jak autor „Damy kameljowej" w przedmowach do sztuk swoich zbijał sam siebie, a w następnych utworach bożyszcza z poprzednich ściągał z piedestału do kałuży, z której je poczerpał. Małgorzata szlachetna, kochająca i kochana, Małgorzata wreszcie żona człowieka, mającego jakieś poczucie honoru i ambicji, to taki policzek, wymierzony wszystkiemu, czem się cywilizowana ludzkość szczyci, że tylko w epoce najwyższego upadku mogła go wymierzyć ręka nędznego szalbierza bezkarnie.

Śmierć Małgorzaty, która wzruszy zdenerwowaną publiczność, to tylko wypadek dobry i efektowny, jako zakończenie dramatu, ale nie rozwiązanie tezy, na fałszywej z gruntu opartej podstawie. Ta kobieta nie może kochać, bo się sprzedawała; ten mężczyzna może jej tylko pożądać namiętnością zwierzęcą. Oboje nie mogą siebie szanować, ani świat ich; a nigdzie nie ukryją się tak, aby im opinja ogólna nie dała uczuć swej pogardy, nim ją jeszcze sami dla siebie uczują.

Takie kobiety aż nazbyt wiele znajdują ofiar w każdem społeczeństwie, a co z niemi robią, wiadomo.

Jak gałązka, od pnia odcięta, przepada taki Armand Duval dla rodziny, dla społeczeństwa, dla kraju. Raz złapany w sidła, jeżeli istotnie nie mógł rzucić w twarz „odrodzonej przez miłość" garści brylantów i złota, zapłaty za jej „najczystsze uczucie", zginął na zawsze w zaklętej atmosferze brudu i zgnilizny, jeżeli jeszcze ostatni odbłysk promiennej gwiazdy honoru nie kazał mu skrócić męczarni życia ręką samobójczą.

A jednak ta heroina dumasowska jest rolą popisową dla wszystkich podróżujących gwiazd w obecnej chwili, bo ma sceny liryczne, dramatyczne, sentymentalne, temperamentowe i kończy się efektem śmierci suchotnicy.

Gra zatem Małgorzatę i pani Modrzejewska, ale bodźcobądź gra ją szlachetniej od artystek francuzkich i niemieckich, starając się o ile możności wyidealizować postać, która niestety nawet przy tak wielkim talencie artystki wyidealizować się nie da. Ztąd pewien rozdźwięk w traktowaniu roli, zresztą na podkładzie rzewnego uczucia z całą maestrją techniki aktorskiej traktowanej. Trudno wyszlachetnić Małgorzatę pierwszego i drugiego aktu, to też pani Modrzejewska trzeci od sceny z ojcem Armanda najsilniej akcentuje, gdy w czwartym i piątym cierpienie i boleść opuszczonej, nieszczęśliwej kobiety najdosadniej uwydatnia. Szczegóły są w roli prześliczne, ale całość—to nie Marja Stuart. W tragedji Szyllera Modrzejewska jest królową, więźniem, męczennicą od początku do końca, w „Małgorzacie Gauthier" jest tylko znakomitą artystką polską, która przy tak wielkim talencie realistycznie bohaterki francuzkiego błota grać nie może... albo nie chce!

P. Tatarkiewicz jest zawsze najlepszym Armandem, jakiego w tej sztuce mieć można, a reszta artystów zamało wlewa życia w figury prawdziwe nad Sekwaną. Wyłączam z tego komiczną Prudencję pani Micińskiej i wcale dobrego Saint Gaudent Frenkla.

Kazimierz Zalewski.

Obraz i węglarz.

Do liczby uczniów wielkiego Meissoniera, acz mniej wybitnych, należał także syn mistrza, Karol.

Człowiek to skromny, zdający sobie jasno sprawę z potęgi talentu ojca, talentem tym niejako przygnieciony, zdawna zatem przestał marzyć o roli jakiegoś Dumasa syna, ale usunąwszy się na bok, malował i maluje dla siebie tylko i najbliższych swoich.

Powtórzenie dziejów Tycjanowego syna, opowiedzianych nam przez Alfreda Musseta.

Owóż, a działo się to kilka lat temu, Karol Meissonier, zaopatrzywszy go wyraźnym podpisem swoim, przesłał własnego pędzla obraz na jakąś tombolę z celem dobroczynnym. Wygrał go pewien węglarz, rodem z Owernji, a choć niezewszystkiem z losu swego zadowolony, wolałby bowiem zapewne butelkę koniaku, paczkę czekolady lub wreszcie sztukę sukna z Elbeuf, zarzucił wszakże dar fortuny na plecy i powędrował do domu, pocieszając się myślą, że jak jest, tak jest, zawsze przecie ze względu na ładne, złocone ramy obrazu, wydanych na bilet 20 *sous* w błoto nie wrzucił.

Gdy tak rozmyślał, pod kasztanami Pól Elizejskich zauważył w trop za nim idących dwóch potężnie zbudowa-

W czasie, gdy urzędnik odbywa obrachunek i wypłaca zarobki, przychodzi do dużych awantur, oberżysta bowiem jest tu w takich razach zawsze obecny i z rąk urzędnika zabiera pieniądze za to, iż żywił emigranta. Trzeba słyszeć te skargi, przekleństwa i wyrzekania chłopów na zdzierstwo i oszustwo oberżysty K. Tłumacz rządowy porozumiewa się wtedy z tłumaczem emigranckim (obaj są niemcy i stronę oberżysty zwykle trzymają), poczem urzędnik sprawę rozstrzyga, oddając oberżyście jego należność, a chłopa odprawia się zwykle z kwitkiem.

Muszą mi panowie urzędnicy brazyljańscy przyznać, żem protestował przeciw nadużyciu i zwracałem uwagę nietylko podwładnych, lecz pana szefa i pana delegata. Rzecz prosta, nie powtarzam tu plotek rozsiewanych, ponieważ mi nie chodzi o skrzywdzenie cudzego honoru; piszę o tem jedynie, co widziałem. Czy gazety brazyljańskie i konsulowie brazyljańscy teraz także cisną mi w oczy frazes: „Brazylja ma prawa!"?

Byłem w barakach, gdzie emigranci wyczekują na kolonje. Pan pomocnik szefa chciał złagodzić moje wrażenie na widok owej budy bez ścian i o bardzo lichym dachu z liści palmowych; podobało mu się kilkakrotnie nazwać zabudowania tego rodzaju „*une maison rustique*". Psy u nas w daleko lepszych budach sypiają!

— Nasz klimat — mówił p. pomocnik — wymaga tego, aby w domu było dużo przewiewności! Chodzi o zdrowie owych ludzi.

— A bodaj ciebie kartacze biły, idjoto! — pomyślałem.—Ludzie gniją w błocie, a on mi prawi o przewiewności.

I my także mieszkaliśmy w baraku, w którym przez dach gwiazdy widać, a ściany zrobione są ze szczebli, jak w klatce; o suficie, podłodze, oknach—mowy niema. Ale dla nas to było sportem czasowym, a nadto mieliśmy na czem i przy czem usiąść, do spania służyły nam tak zwane *tarimy*, to jest cztery kołki, wbite w ziemię i na nich ułożona rama, czyli drabina, poprzeplatana sznurkami *Cipao* (czytaj „sipo"; jest to roślina pasorzytna, która włazi na drzewa, ssie je, a z ich wierzchołków opuszcza się na dół długiemi sznurami).

Prawie całą noc nie spałem, zdrzemnąłem się tylko trochę około godziny drugiej po północy, a przed wschodem słońca, mimo słoty, byłem już w lesie, aby widzieć zjawiska miejscowej przyrody. Następnie udałem się samotny do emigranckich baraków, gdzie właśnie baby pod gołem niebem zaczynały rozniecać już ogniska. Wszcząłem rozmowę z niemi i wnet usłyszałem skargi, żale, utyskiwania. Było tam dużo chorych dzieci: jedne cierpiały na krwawą biegunkę, inne miały po całem ciele bąble z powodu upałów; oprócz tego, dużo widziałem chorych na oczy.

Rozmawiam ja tak z rodakami o ich teraźniejszej doli, wypytuję o sposób życia, spojrzę, a tu pomocnik pana szefa stoi za mną w zabłoconych pantoflach i w płaszczu, którego użył jako szlafroka. Ah, to nic, to nadzwyczajna uprzejmość tego pana, grzeczna troskliwość, aby mię nie zostawiać samego!

— *Obrigado*!—rzekłem po portugalsku (znaczy—dziękuję).

— Co oni też panu mówią?

— Powiadają, że już od kilku miesięcy przyjechali do Brazylji, a władze rządowe trzymają ich w lesie i dotąd nawet nie są odmierzone dla nich kolonje.

— Ziomkowie pańscy, przyznać trzeba, są ludzie pracowici; ale jacy pretensjonalni! Nieustannie się na coś skarżą i czegoś wymagają!

— Brakuje im, jak widzę, wszystkiego: zdrowia, szczęścia, są obdarci, głodni i nie mają gdzie głowy schronić! W naszym kraju po powodzi, po pożarze, mogą się ludzie znaleźć w takiem położeniu, lecz przez krótki czas tylko.

— Czy pan znajdujesz, że rząd nasz działa ze złą wolą dla tych ludzi?

— Wola rządu może być bardzo dobra, ale położenie biedaków jest bardzo smutne.

— Przybędą wkrótce geometrzy, odmierzą im kolonje, rząd da każdemu narzędzia potrzebne do karczowania i uprawy ziemi, zaliczy 50 milrejsów na postawienie domu, i za jakie trzy, cztery miesiące ludzie ci będą zupełnie szczęśliwi.

— Racz mi pan powiedzieć, jakie to narzędzia otrzymują koloniści od rządu?

— Topór, rydel i gracę.

— Czy to rolnikowi w Brazylji wystarcza?

— Najzupełniej!

— A teraz zechciej mi pan pokazać kolonję nową, to jest kawałek gruntu, odmierzonego dla emigranta.

Przeszliśmy kilkaset kroków i towarzysz mój ukazał mi na pochyłości góry sporą przestrzeń ziemi, na której leżały ogromne kłody drzewa, pościnanego i opalonego przez ogień; sprawiało to wrażenie wielkiego pogorzeliska.

— Oto—rzekł—kolonja odmierzona i już osadzona, to jest oddana przez rząd koloniście, który właśnie pościnał drzewa, czekał, aż nieco przeschły na ziemi i zaczął je wypalać. Teraz pozostaje mu tylko wzruszyć ziemię motyką, gracą i sadzić: fasolę, kukurydzę, mandjokę, inhames (czytaj: injams-kartofle dla trzody chlewnej), może i dynie, a za kilka miesięcy będzie miał własną żywność. Później znowu wypali część drzewa leżącego i będzie więcej jeszcze siał, sadził...

— Ileż ta przestrzeń ma powierzchni?

— Zwykle odmierzamy 1,115 metrów boku długości, a 250 do 275 boku szerokości (jak mi mówiono, wynosi to około 150 naszych mórg).

Uważałem, że zdaleka szli za nami chłopi, a gdy podeszli bliżej, bardzo mi się przyglądali.

Urzędnik kolonizacji później drugą i trzecią takąż samą kolonję mi pokazywał, a przytem opowiedział, że kolonista, wypłaciwszy rządowi oznaczoną ilość pieniędzy (250 milrejsów) w ciągu lat pięciu, zostaje właścicielem gruntu. Jeżeli się atoli kolonista nie wypłaca regularnie, a rząd widzi jego niemożność, to spłata może się ciągnąć przez znacznie dłuższy przeciąg czasu.

— Rząd brazyljański chce tanim kosztem zyskać dla kraju obywateli i sądzę, że tego nigdy nie dopnie!—rzekłem.

nych, wykwintnie a krzycząco odzianych, którzy od dłuższego czasu na krok go nie opuszczając, żywo między sobą jakimś nieznanym węglarzowi językiem szwargotali.

— Widocznie coś do obrazu mojego cierpią—pomyślał obywatel Owernji i, ująwszy go za ramy, to pod jedną, to pod drugą pachą kolejno doniósł go do domu.

Dwaj amerykanie, synowie to byli bowiem wolnych Stanów zza Atlantyku, weszli za węglarzem do sklepu i bez żadnych wstępów i omawiań, ofiarowali gospodarzowi 1,500 fr. za obraz. Wspaniała propozycja!...

Góral wytrzeszczył oczy, podrapał się po głowie:

— To albo zawiele— pomyślał— albo zamało! Co to ma znaczyć?—i jął oglądać obraz, na który dotąd okiem nawet nie rzucił. Postawiona przez yankeesów cena zrobiła swoje, obraz nagle podobał się niezmiernie węglarzowi, zawołał nawet żony, aby się z nią zachwytem swoim podzielić.

— Nie mam go do sprzedania— rzekł kupcom krótko i węzłowato.

Ci ostatni, spokojni pozornie, odeszli nic nie mówiąc, ale po dwóch godzinach zjawili się ponownie. W sklepie zastali samą tylko węglarkę, mąż pobiegł gdzieś za interesami, liczyli na to. Łatwiej, zdawało im się, mogli trafić do ładu z kobietą, a wiadomo, szczęśliwy ten, komu się uda za 500 fr. schwytać oryginalnego Rembrandta lub za 1,000 obraz z wyraźnym podpisem Meissoniera, mniejsza o to, że nie Ernesta, lecz Karola tylko, na subtelnościach tych niekażdy się rozumie, nie rozumieli się też i yankeesi.

Meissonier zawsze Meissonierem; tam za Atlantykiem to fortuna, bo 60, 80, 100,000 fr., a może i więcej.

— 10,000 fr. dajemy za obraz—rzekli wchodząc do sklepu.

Kobiecina na razie straciła przytomność.

— Hej, Jasiu!—krzyknęła po chwili na ulicznika, wywracającego w pobliżu koziołki—leć no do mojego, niech tu zaraz przychodzi.

Węglarz stawił się natychmiast, poczuł, jak to powiadają, „pismo nosem". Przypomniała mu się awantura z „Angelusem" Milleta, o której czytał w *Petit Journal.* Miał więc skarb w domu.

— Obrazu za tę cenę nie sprzedam—rzekł kupcom—węglarka zaś, w przekonaniu, że mąż zwarjował:

— Ratujcie nas święci pańscy!—jęknęła na stronie.

Yankeesi poszwargotali coś między sobą i wystąpili z pytaniem:

— Ile pan zatem żąda?

— Nic—odparł węglarz—obraz mi się podoba, nie sprzedam go, niech wisi u mnie.

Amerykę pobiła Owernja. Czy dać za wygraną? Yankeesi wyszli na ulicę, poszeptali znowu chwilę i, trzymając książeczkę z czekami w ręku, powrócili, ofiarując 25,000 franków.

Dreszcz przebiegł potomka Vercingetorixa, tego już było zawiele. 25,000 fr. to fortuna, to zapewniona starość, dom z ogrodem w górach i spokój, niczem niezakłócony spokój; cel marzeń osiągnięty.

— Pal djabli!—wrzasnął, zdobywając się na energję, zawsze przecie w strachu, czy głupstwa nie robi—dacie panowie 30,000 fr., to obraz wasz—i odwrócił się w obawie, iż przeciągnął strunę.

Węglarka się żegnała.

— Zwarjował—szeptała—zwarjował...

Ale oto jeden z przybyłych podpisał czek i podał go węglarzowi.

— Okradli mnie—pomyślał góral—trzeba było więcej żądać. Co tu robić?

— Ha, rzekło się!—zawołał—kobyłka u płotu, ale ja pieniędzy inaczej nie przyjmę, jak w samym złocie, całe 30,000 fr. w złocie, to moje ostatnie słowo.

— Do jutra zatem—rzekli yankeesi, wychodząc—jutro rano wypłacimy złotem.

— Czegoś ty ich puścił, oni już nie powrócą—wołała po odejściu kupców ręce łamiąc węglarka, podczas gdy mąż jej, zdziwiony wartością obrazu, oglądał go na wszelkie sposoby, wyjmował z ram, ustawiał pod światło, nieledwie nawskroś palcami nie przebił.

Po długiej, przedługiej, pełnej niepewności, bezsennej dla węglarzów nocy, nadszedł nareszcie ranek.

— Oni nie wrócą, nie wrócą już—powtarzała żona.

— Ha, stało się—wzdychał mąż.

Wrócili jednak i umówioną sumę samem złotem wypłacili i odjechali uradowani z obrazem, pewni, iż uwożą za Atlantyk oryginalnego Meissoniera za bezcen.

. . . .

No, a koniec tej ciekawej historji?

O sprawie całej dowiedział się niebawem Karol Meissonier. Dbały o sławę ojca, jak o życie własne, wyszukał wnet niefortunnych kupców, a przedstawiwszy im pomyłkę ich, jakkolwiek z trudem mu to przyszło, yankeesi bowiem na razie, pewni podejścia, ani słuchać go nie chcieli, wypłacił im 30,000 fr. i obraz zabrał. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* pisze: W r. 1889-ym wydane zostały przepisy czasowe, ograniczające liczbę izraelitów adwokatów w stosunku pewnego procentu. Od tego czasu dało się zauważyć nowe zjawisko. Wielu z izraelitów-prawników zaczęło przyjmować religję chrześcjańską. Na okoliczność tę zwrócono należytą uwagę i jak słyszeliśmy, przystąpiono do opracowania przepisu, na mocy którego izraelici-adwokaci otrzymują prawa adwokatów-chrześcjan dopiero po upływie 3-letniego terminu od chwili przyjęcia religji chrześcjańskiej.

= *Wil. wiestn.* dowiaduje się, iż ministerjum dóbr państwa zaprojektowało szereg następujących środków w celu przyjścia z pomocą hodowli owiec. Ministerjum proponuje tedy: 1) ułatwić przewóz wełny na kolejach; 2) ułatwić handel wywozowy wełny, ograniczany nieustannie zamykaniem granicy pod pozorem ochrony przed epizootją; 3) otwarcie szkoły dla kształcenia owczarzy; 4) powiększyć liczbę wystaw owczarni zarodowych i połączyć je ze zjazdami hodowców; 5) otwierać szkoły kosztem ministerjum dla wykwalifikowania zdolnych i doświadczonych boniterów; 6) urządzać owczarnie zarodowe kosztem rządu; 7) uregulować handel wewnętrzny wełną i 8) zmienić kierunek hodowli owiec odpowiednio do wymagań rynków. Niektóre z powyższych punktów mają być urzeczywistnione jeszcze w ciągu r. b.

= *Wil. wiestn.* pisze: Dowiadujemy się, iż w departamencie obcych wyznań gotuje się nader ważna reforma. Postanowiono przyjąć za zasadę, aby w parafjach włościańskich proboszczami były osoby tej narodowości, jakiej jest większość parafjan.

= *Dień* dowiaduje się, iż bilety skombinowane (*Rundreisebillets*) wprowadzone będą przedewszystkiem na kolejach, przecinających się w Moskwie.

= *Dień* donosi, iż komitet ministrów zatwierdził projekt p. ministra finansów i oświaty w sprawie wyższego, średniego i niższego wykształcenia handlowego. Zgodnie z projektem ma być utworzony jeden lub dwa wyższe instytuty handlowe, gdzie mogliby się kształcić nauczyciele zakładów średnich i ajenci handlowi. Następnie ma być zorganizowana cała sieć średnich i niższych szkół handlowych, w których pobieraliby wykształcenie subjekci handlowi, kantorzyści itd. Cały projekt ma być urzeczywistniony stopniowo w ciągu lat kilku. Jednym z pierwszych zostanie podobno otwarty instytut handlowy w Odessie.

= Ogłoszone zostało rozporządzenie, przedłużające na lat trzy czasową taksę dla tłumaczów przysięgłych w sądach okręgu sądowego warszawskiego.

= W *Warszawskim Dniewniku* czytamy: „Wiele osób zapewne jeszcze pamięta niezmiernie zuchwałe zamordowanie ajenta policji warszawskiej Samodulskiego, spełnione przez dezertera, szeregowca pułku 90-go onezkiego piechoty, w nocy na 1 grudnia w kancelarji oberpolicmajstra. Po Samodulskim pozostała wdowa z 2-em dzieci w położeniu bez wyjścia. Na położenie rodziny Samodulskiego, który zginął przy spełnianiu obowiązków

---

— Dlaczego pan to mówisz?

— Bo uważam, iż uobywatelnienie człowieka jest sprawą wychowania jego w ciągu wieków, jest dziełem pewnych procesów psychicznych, których w ludzi nie można wmówić, lecz muszą one same się wytworzyć, a noszą te procesy nazwę patrjotyzmu. Wy w Brazylji uważacie to za sprawę kupiecką, opartą na umowie rządu już nie z emigrantem, lecz z ajentem, który emigranta oszukuje i jako obywatela dostarcza.

Właśnie się zbliżyli chłopi, więc się ku nim zwróciłem, mówiąc:

— A no, macie to, czegoście chcieli, ziemię!

— Jaka tam ziemia! —rzekł jeden z nich, drapiąc się w głowę. — Pałygi jacy, wertepy, u nas niktby na to nie spojrzał... A dyć z tych kolonij, co on je tu panu pokazuje, to gospodarze precz pouciekali i niewiadomo gdzie się podzieli!... Jednego, Zarębowicza, to tu wąż okrutny ukąsił i człowiek o mało życia nie stracił. Palili mu nogę rozpalonem żelazem, a jak ozdrowiał, zabrał żonę, dzieci i w świat poszedł. Oj, co tu za gady i robaki, niech Bóg broni!

Te wszystkie kolonje, którem dotychczas oglądał, były bez chat; tu i owdzie tylko zauważyłem jakby ślady przygotowawcze do postawienia domu.

Udaliśmy się następnie na kolonje, gdzie już i chaty stały, a pomiędzy opalonemi kłodami, gałęziami, bryłami skał, dawała się spostrzegać podrosła już kukurydza, fasola, ładne listki mandjoki. Trudno sobie wyobrazić budynek nędzniejszy od chaty takiego brazyljańskiego kolonisty nowicjusza. Niema tu żadnych ścian, tylko sześć słupków — po trzy w jednym rzędzie — i dach z liści palmit. Właściciel chaty i koloniści mieszkają na strychu, to jest pod dachem, dokąd się dostają po drabinie; poniewierają się tam ludzie na przegniłym mchu i liściach. Lenistwo i nieochędóstwo polskiego chłopa dogadza poniekąd brazyljanom, którzy są także flejtuchami i próżniakami skończonymi.

Na dole w takiej chacie mieszkać niepodobna z powodu wężów, jaszczurek i obrzydliwych ropuch, które swe zimne ciała pragną ogrzać przy ciepłokrwistym człowieku. Choć to są stworzenia niewinne, jednak nieprzyjemne.

Jedynie w kolonjach niemieckich znajdowałem porządek i ślady dobrobytu, zwłaszcza w kolonjach, których byt ma datę nie wcześniejszą, jak lat cztery do pięciu. Ale bo niemcy przybywali do Brazylji nie wabieni obietnicami ajentów, lecz z własnej woli i z jakiemi takiemi środkami, co ma ogromne znaczenie.

Kolonje owe porozrzucane są jedna od drugiej o wiorstę i dalej. Nachodziwszy się dosyć, wróciłem do baraku urzędowego, gdzie miano dokonywać wypłaty. Wyglądam oknem, bawię się z pięknym psem, a swoją drogą mam ucho na to, co się dzieje przy wypłacie. Wtem do okna podchodzi chłop i mruga na mnie porozumiewawczo. Zrozumiałem, iż chodzi o jakąś tajemnicę i wychyliłem się za okno, sądząc, że nastąpią zwierzenia; tymczasem emigrant sięgnął do zanadrza, wyjął owinięty w szmatę kawałek papieru i to mi doręczył, mówiąc:

— Widziewa przecie, coś pan nie jest zwyczajna osoba, emigrant. Rozmawiasz pan z ludźmi, uważasz na różne rzeczy, a osobliwie o dzieci się dopytujesz, z bryzoljanów zaś nic sobie nie robisz. My też nie głupi, żeby nie zrozumieć...

Położyłem palec na ustach na znak milczenia, gdyż tłumacz stał w pobliżu, a papier schowałem do kieszeni i, co w nim było napisane, wiernie tu oddaję:

— „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i nasza Jasnogórska Panienka! Kłaniamy się pokornie panu z Polski, a prosiewa wszyscy, siła nas tu przyjechało, żeby można było jaknajprędzej z Bryzolji wyjechać i chociaż do Bremy się dostać, to dalej już na piechty pójdziewa.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jakeś pa njest katolik na równi z nami polakami w obcej ziemi, to musisz uważać, co ludzie wytrzymać nie mogą bez kościoła i katolickiego księdza, takiego, coby naukę i wszystko kóli wiary po polsku mówił. Opisowane nam było tam w Polsce, że w Bryzolji jest polska wiara i równość, a tu niema polskiej wiary i niema równości. Wszystko pomieszane z miemcami i Bóg wie jakiemi narodami.

„Jakoś pan katolik, więc masz rozum dobry na to, że człowiek z Polski tak nie wyżyje. Miemcy, murzyny, powinny być osobno, a polaki osobno, skoro ma być równość. Dlatego, że jak u nas jest święto, niedziela, czy jakiej Matki Boskiej, to oni robią, a z nas się naśmiewają; przychodzi do obrazy Pana Boga, cierpliwości zbraknie nieraz, jako jest niewytrzymanie ludzkie z nimi — trzeba sobakom nakląć, a jeden rwał się już do prania, jeno drudzy zbronili.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Nim do Polski wróciewa, żeby nam postawili choć nie dużą kapliczkę i koniecznie księdza z Polski wezwali, by my tego niezwyczajni: — bez kościoła i bez księdza nie wytrzymawa. Prosiewa pana o to pokornie.

„A drugie, że dużo jest o tem gadania, co nam tu dają robotę i płacą: jedno życie z ów-tego zarobku mamy, na ten przykład kilo *szwarce bone*, trochę śmierdzącej okrasy i rzadko kawałek chleba do tego; co znaczy chleb taki ich tutaj!... A jak duża familja, to wszyscy wstają od miski głodni. Kupić czego na koszulę lub na inne obleczenie, albo obuwia na nogi, nie mamy za co, choć nam wszy ziemne powgryzały się w podeszwy i wszędzie; ani ustać, ani chodzić nie można — takie psie dusze dokuczliwe.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dzieci, które się porodziły, a wszystko, jedno jakby prosięta — bez chrztu świętego tylo zostaje... Kaj tam od nas kościół, aż w Blumenau. Z tego zarobku furmanki przecie nie najmie, boby człowiek zdechł z głodu, jeno małe leży tak bez imienia i bez patrona swego w niebie, aż się serce ściska, że katolik nikiej pogan żyć musi.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Człowiek nie jest wieczny, jeden drugi umiera, osobliwie tu w Bryzolji nic nam nie lubuje—ani woda, ani strawa. Jako na szyfie nieboszczyka w worku do morza wrzucali nocą, bez niczyjej wiadomości, że nawet syn nie mógł się krzyżem świętym przeżegnać, kiedy mu zmarł ojciec, tak i tu trzeba zmarłego katolika nieść do boru i grzebać gdzieniebądź, bez pokropienia święconą wodą. I cóż taka dusza warta na tamtym świecie, kaj się ją na równi z psem chowa?

„Kłaniamy się pokornie panu z Polski i prosiewa o to wszystko, żeby było, jakoś pan jest wierny katolik na równi z nami."

Adolf Dygasiński.

służby, zwrócił uwagę Główny Naczelnik Kraju i na przedstawienie Jego Ekscellencji, jak nam na pewne wiadomo, nastąpiło obecnie Najmiłościwsze przyzwolenie Najjaśniejszego Pana na wypłacanie wdowie Samodulskiego pensji dożywotniej w rozmiarze stu rs. rocznie."

= Po urządzeniu na Pradze nowych rogatek przy granicy nowoprzyłączonych do Pragi wsi: Nowej Pragi, Szmulowizny i Kamionka z terytorjum gminy, co ma nastąpić z wiosną, wybudowane zostaną przy szlabanach murowane domy mieszkalne dla pomieszczenia służby i kancelarji rogatkowej. Koszt budowy takiego domu na każdej rogatce obliczono na sumę 3,472 rs., oprócz urządzenia szlabanów, barjer i budek strażniczych. Wszystkie rogatki praskie i domy mieszkalne przy nich wybudowane zostaną podług jednego wzoru.

= Dopłata ze strony Towarzystwa kolei wiedeńskiej na rzecz kasy emerytalnej, łącznie z zapomogami dla różnych kas pożyczkowych wynosi na r. b. 144,725, a mianowicie: 1) na pensje dożywotnie, wyznaczone przez ogólne zebranie akcjonarjuszów—rs. 5,071 kop. 8; 2) na zapomogi dla rzemieślników i robotników warsztatowych stosownie do §§ 63-go i 64-go b. kasy przezorności—rs. 2,353 kop. 92; 3) na dopłatę do funduszów ogólnej kasy emerytalnej, stosownie do decyzji akcjonarjuszów kolei, zapadłej na ogólnem zebraniu w d. 24-ym maja 1889-go r.—rs. 109,800 i nakoniec 4) wniosek 6% do kasy wkładowo-zaliczkowej (odpowiednio do § 36-go ustawy dla kasy wsparć) od sum, zapracowanych przez rzemieślników i robotników warsztatowych—rs. 27,500.

= Fundusz zapomogowy, wyznaczony na r. b. przez Towarzystwo kolei wiedeńskiej, wynosi ogółem 42,460 rs., składa się zaś z następujących pozycyj: 1) na wsparcia dla służby kolejowej rs. 36,000; 2) zasiłek dla szkoły męzkiej w Sosnowicach rs. 2,060; 3) zasiłek dla szkoły żeńskiej tamże rs. 2,060; 4) zasiłek dla szkoły żeńskiej w Granicy rs. 1,480; 5) zasiłek dla szkoły początkowej w Mijanowie (pod Myszkowem) rs. 160 i nakoniec 6) na utrzymanie stacyj meteorologicznych w Piotrkowie, Ząbkowicach i Włocławku rs. 700.

= P. o. oberpolicmajstra, dowiedziawszy się, iż w niektórych domach, zajętych na kwatery wojskowe, miejsca ustępowe utrzymywane są nader nieporządnie i że we właściwym czasie nie bywają oczyszczane oraz dezynfekowane, a podwórza również utrzymują się niedbale, polecił komisarzom cyrkułowym wspólnie z lekarzami miejskimi obejrzeć wszystkie domy prywatne, wynajęte na kwatery wojsk i w razie znalezienia w nich wykroczeń pod względem sanitarno-policyjnym, bezwzględnie przedsięwziąć środki, wskazane przez prawo z d. 19-go stycznia 1882-go r.

= Okazało się, iż w posesji nr. 5202 przy ulicy Przemysłowej woda w studniach jest zanieczyszczona i staje się niezdatną do picia oraz gotowania. Wskutek tego komisarz miejscowego cyrkułu otrzymał polecenie zobowiązać właściciela, aby studnie natychmiast zostały oczyszczone, po dopełnieniu czego woda ma być przesłaną do rozbioru w pracowni hygienicznej miejskiej przy urzędzie lekarskim.

= Według zawiadomienia Banku państwa, procenty od wylosowanych w r. b. wszystkich trzech emisyj obligacyj pożyczki wschodniej przestaną być płacone: od trzeciej emisji z d. 13-ym maja, od pierwszej z d. 13-ym czerwca i od drugiej z d. 14-ym lipca.

= W r. b. magistrat potrzebować będzie 140 sążni sześciennych żwiru po 35 rs. za sążeń. Dostawa tego żwiru ma być powierzona przedsiębiorcy prywatnemu przez licytację.

= Ze Strzałkowa, w Prusach, donoszą nam o aresztowaniu tamże ajenta emigracyjnego Eifego z Hamburga. Eife starał się tak w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, jako też w Królestwie, w okolicach Słupcy, ludność wiejską namawiać do emigracji brazylijskiej.

= Przez czas urlopu prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, p. Kraszennikowa, zastępować go będzie sędzia pokoju hr. Siwers.

= Ordynator kliniki oftalmicznej uniwersytetu warszawskiego p. Józef Piaszczyński, na własne żądanie uwolniony został od obowiązków.

= Wice-gubernator siedlecki rz. r. st. Zauszkiewicz przeniesiony został na takież stanowisko do gubernji suwalskiej, a na jego miejsce mianowany został p. Sucholin, naczelnik powiatu zamojskiego.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: prezes siedleckiego sądu okręgowego rz. r. st. Lermontow, członek sądu okręgowego rz. r. st. Chochriakow z Piotrkowa, prokurator warszawskiego sądu wojennego jenerał-major Mitrofanow; wyjechali zaś: wice-prezes odeskiego sądu okręgowego rz. r. st. Paszczenko i naczelnik kieleckiej dyrekcji naukowej rz. r. st. Akwilew.

= W dniu wczorajszym zmarł w naszem mieście b. pomocnik dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego, jenerał piechoty baron Krüdener.

= Przyjazd arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Warszawy spodziewanym jest ostatecznie we czwartek, d. 19-go b. m. Przestrzeń pomiędzy st. „Praga" kolei terespolskiej i st. „Warszawa" kolei wiedeńskiej Dostojny gość przebędzie w powozie. Pociąg nadzwyczajny austrjacki oczekiwać będzie na dworcu tej ostatniej kolei.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w ogrodzie Saskim balet „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje", w Rozmaitościach komedje: „Grajek", „Przez wdzięczność", „Lolotta" i „Występek panny Józi", a w Małym „Szalony pomysł".

* Wznowienie „Mignon" naznaczone zostało na przyszłą sobotę.

Na wtorek repertuar projektuje „Romea i Julję", a na czwartek „Rigoletto".

W „Rigolecie" odbędzie się pierwszy występ p. Baldiniego, tenora.

* Na przyszłą środę naznaczono w teatrze Małym pierwsze przedstawienie czarodziejskiej operetki p. t. „Figle Chochlika" i nowej krotochwili „Przewodnik dla zakochanych".

Widowiska dopełni wodewil Anczyca „Chłopi arystokraci".

* Wczorajszego wieczoru znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Rozmaitości 303, Letnim na występie Modrzejewskiej 1087, Małym 313.

= Zebranie koleżeńskie.

Dziś w południe, według umowy poprzednio zawartej, przypadł termin zebrania koleżeńskiego b. wychowańców instytutu agronomiczno-leśnego w Nowej Aleksandrji (Puławach).

W chwili, gdy kreślimy tę notatkę, w sali restauracji hotelu Europejskiego schodzą się koledzy i dotąd już przybyło 13 osób.

Organizatorem zebrania, które się odbywa za zezwoleniem władzy, jest p. Józef Choromański.

= Kolej konna wilanowska.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszych obrad uczestników spółki kolei konnej, podajemy jeszcze kilka szczegółów.

Po wykazaniu stanowiska spólników firmowych, którzy mają kierować całem przedsiębiorstwem i stanowić faktyczny zarząd, obowiązki te przyjęli ostatecznie pp.: Edward Chrapowicki, inż. Henryk Huss, Adolf Kossowski i Wiktor Magnus.

Zapisani na liście uczestnicy winni są wnosić jaknajrychlej swoje wkłady na ręce p. Wiktora Magnusa (dyrektora stow. „Merkury"), na co otrzymają kwity sznurowe.

Na żądanie firmantów postanowiono, iż suma potrzebna do rozpoczęcia tak budowy, jak i całego przedsiębiorstwa nie może wynosić mniej, niż 20,000 rs., a pieniądze te muszą być wniesione przed d. 13-ym marca r. b., w przeciwnym bowiem razie zawarcie kontraktu spółki uważa się za nieważne, a tem samem przedsiębiorstwo do skutku nie przychodzi.

W dalszym ciągu rozpraw nad różnemi punktami kontraktu uchwalono, iż rok operacji spółki rozpoczyna się z d. 31-ym marca i w tym miesiącu winien być corocznie dopełniany spis inwentarza, oraz bilans.

Dalej postanowiono, aby członkowie zarządu stałych pensyj nie pobierali, zadawalniając się tantjemą od czystych zysków.

Każdy właściciel udziałów, bez względu na ich liczbę, nie może posiadać więcej nad cztery głosy.

Wszystkie te uchwały zajęły czas do późnego wieczoru, musiano więc inne punkty porządku dziennego, jak: wybór komisji rewizyjnej i przedstawienie programu robót przez inż. Hussa, odłożyć do przyszłej sesji, która odbędzie się w d. 20-ym b. m., w piątek, o godzinie 7-ej wieczorem.

= Sielawy.

W handlach warszawskich, które dawniej obfitowały w zapasy sielaw, łowionych w jeziorze Augustowskiem, obecnie znajdują się tylko sielawy fińskie, augustowskie zaś wywożone są z miejsca połowów wprost do Petersburga.

Sielawy fińskie pod względem smaku są mniej dobre od augustowskich.

= Ryby.

Z nastąpieniem postu dowóz ryb na targi warszawskie ożywił się znacznie.

Jednym z najpoważniejszych dostawców jest przedsiębiorca G., który z jezior, położonych przy kolei poleskiej, dostarcza dziennie 600—700 pudów towaru.

Na targu za Żelazną Bramą ryby żywe są dostarczane przeważnie przez rybaków z pod Siemiatycz, tudzież z okolic Janowa siedleckiego.

= Wyprzedaże.

Obecny czas może być nazwany śmiało sezonem wyprzedaży.

Odbywają się one właśnie lub zapowiedziane są na przyszły tydzień w bardzo wielu sklepach.

Istotnemi wyprzedażami są urządzane corocznie w poście w magazynach bławatnych i tutaj wiele pań, o skromniejszych wymaganiach pod względem *haute nouveauté*, czyni korzystne zakupy.

= Elewatory.

Inżenier, p. jenerał-major Starynkiewicz, opracował plany dwóch elewatorów, z których jeden ma stanąć na gruntach powązkowskich, o pół wiorsty od magazynów i elewatora, zbudowanego w r. z. w pobliżu plantu kolei obwodowej.

Nowy elewator będzie wzniesiony do użytku młyna parowego i dwóch olbrzymich magazynów trzypiętrowych, pod których budowę założono fundamenty w jesieni r. z.

Do budowli tych będzie prowadził tor kolejowy, przecinający grunty, na których stoją już magazyny i elewator.

Miejsce pod budowę trzeciego elewatora nie jest jeszcze obrane.

= Kawior.

W r. 1889-ym połów ryb w rzece Wołdze i w morzu Kaspijskiem trwał do d. 22-go grudnia, co dało znaczny zapas ikry.

W roku zaś ubiegłym, z powodu kry, musiano zaprzestać połowu już w połowie listopada, co wpłynęło na podwyższenie ceny kawioru o 25%.

= Walka o byt.

W dawniejszych latach, kiedy wszechwładna moda kunszt fryzjerski postawiła w rzędzie pierwszych gałęzi przemysłowych, fryzjerzy pozowali na artystów i nie chcieli zajmować się goleniem bród, więc funkcja ta przypadła w udziale felczerom.

Gdy atoli fryzjerstwo zaczęło upadać, fryzjerzy, pozbywszy się nieuzasadnionej pychy artystycznej, chwycili za brzytwy i wytworzyli konkurencję felczerom, a ci ostatni w r. 1852-gim wystąpili ze skargą do b. komisji spraw wewnętrznych, w skutku której zabroniono fryzjerom zajmować się goleniem bród.

Z czasem zakaz ów stracił moc swoją i fryzjerzy ponownie chwycili za brzytwy i obecnie odpłacają felczerom pięknem za nadobne, występując z podaniem do władzy o zabronienie felczerom spełniania funkcyj strzyżenia i golenia.

Fryzjerzy w podaniu swem usiłują przekonać komisję sanitarną faktami, że wiele chorób skórnych rozprzestrzeniają felczerzy, zajmujący się funkcją golenia i strzyżenia włosów osobom, nawiedzonym chorobami zaraźliwemi, a następnie, dotykając rękami ciała zdrowych osób, mogą je zarażać.

Dalej dowodzą, iż ubranie felczerów, którzy często przesiadują czas dłuższy u osób chorych, jest nasycone wyziewami szkodliwemi, których nie mogą usunąć za pomocą dezynfekcji, nie chcąc zrażać gości nieprzyjemną wonią.

Z powodów więc powyższych fryzjerzy domagają się zabronienia felczerom pełnienia funkcyj golenia i strzyżenia włosów.

= Cyrk pod wodą.

Wystawiona wczoraj po raz pierwszy ładna i ruchliwa pantomima „Korsarze" kończy szereg wystawionych w sezonie zimowym fantazyjno-baletowych pantomim większego pokroju, jak „W Tonkinie", „Rosa Szandor", „Robert i Bertrand" i inne.

Już bowiem w przyszłym tygodniu w arenie p. Truzziego ujrzymy oryginalną nowość, stanowiącą, jak wiadomo, ostatni wyraz postępu w sztuce cyrkowej.

Będzie to „cyrk pod wodą".

W kilka minut cała arena, dzięki niezmiernie sztucznemu mechanizmowi zamienia się w ogromny rezerwoar wody, w którego głębi odbywają się produkcje gimnastyczne i baletowe w kostjumach nieprzemakalnych.

Trupa, którą ujrzymy, przybywa z Londynu.

= Z pogorzeliska.

Pożar remizy kolei nadwiślańskiej na Pelcowiznie wynikł z zapalenia się sadzy, jakie pokrywały spód smołowego dachu.

Prawdopodobnie iskra z komina parowozu dostała się tam i wznieciła ogień, który nierychło został dostrzeżony.

W budynku remizy znajdowały się, oprócz parowozów: magazyny z utensyljami, biuro służby mechanicznej i wagon wstawiony z różnemi materjałami.

Wszystko to stało się pastwą płomieni, jak również 8 parowozów, które nie zdążono już wyprowadzić.

Wiązania dachowe są żelazne, lecz z powodu silnego żaru zostały uszkodzone.

Wszystko, obliczając straty w samych parowozach (po 25,000 rs. jeden) wynoszą, 200,000 rs., a odbudowa gmachu i sprawienie nowych utensylij w miejsce spalonych lub uszkodzonych wyniesie kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Parowozy nie były ubezpieczone, szkoda więc obciąża dotkliwie budżet kolei nadwiślańskiej.

Straż ogniowa dzielnie się sprawiała, zwłaszcza oddział praski, czego dowodem podziękowanie dyrektora kolei, inżeniera Daragana, wyrażone brandmajstrowi p. Rosińskiemu, oraz ofiarowanie 50 rs. strażakom.

Szkoda jednak, iż straż dość późno wezwano i nie pomyślano o wysłaniu warszawskich oddziałów pociągiem ze stacji na Zakroczymskiej.

= Kradzieże.

Nocy ubiegłej w domu pod nr. 6-ym przy ul. Sprzecznej na Pradze, ze stajni Juljana Greczyny, gdzie spał woźnica, uprowadzono konia, pookręcawszy mu nogi gałganami, by nie robił łoskotu; strata wynosi 100 rs. — Przy ul. Sokolej pod nr. 173-im na Nowej Pradze złodzieje, wykrajawszy szybę w oknie szynku Plodowskiego, zabrali 30 butelek wódki, masę cygar i papierosów, a nadto ze ściany futro i stary surdut.

= Odparty napad.

Nocy wczorajszej Jan Węsierski, powracając z żoną Ludwiką sankami z Marek, zostali napadnięci przez kilku rabusiów, żądających pieniędzy.

Węsierski, polecając żonie schować się pod fartuch, stawił energiczny opór.

Łotrzy byli w przeważającej liczbie, więc śmiało natarli, a jeden z nich ugodził Węsierskiego cegłą w głowę.

Zjawiła się przecież pomoc w osobach trzech włościan jadących do Warszawy.

Na ten widok łotrzy ratowali się śpieszną ucieczką.

= Nieostrożna jazda.

Powożący wozem nr. 1048, Michał Luc, najechał na Nowym Świecie na wagon tramwajowy, który został uszkodzony.

Zawracając, Luc wpadł na dorożkę nr. 1143.

Powożący, wskutek silnego wstrząśnięcia, spadł i boleśnie się potłukł.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym, o godzinie 10½ przed południem, furman, powożący wozem napełnionym lodem, skręcając nieostrożnie z Krakowskiego-Przedmieścia na ulicę Bednarską, przewrócił przechodzącego tędy 80-letniego bezsilnego staruszka, który mógł był niechybnie ponieść śmierć pod kołami ciężkiego wozu, gdyż furman wcale nie okazywał chęci wstrzymania koni.

Na szczęście poszkodowanemu przybiegło z energicznym ratunkiem kilku przechodzących wówczas tamtędy panów, którzy schwyciwszy za dyszel i lejce wstrzymali wóz, staruszka z pod kopyt wydobyli i na bok uprowadzili.

Furman skorzystał z zajęcia się najechanym i bezkarnie w dół ulicy Bednarskiej odjechać zdołał wobec przypatrującej się wypadkowi gawiedzi, z kilkunastu osób złożonej.

= Na lodzie.

W dniu wczorajszym na stawie za rogatkami marymonckiemi ślizgało się czterech chłopców w wieku od 12-tu do 14-tu lat.

Jeden z nich, Andrzej Wysocki, popchnięty przez towarzysza podczas szybkiego biegu, upadł gwałtownie.

Wysocki stracił przytomność.

Widocznego szwanku na razie nie dostrzeżono, lecz chłopiec wpadł w ciężką chorobę wskutek wstrząśnięcia mózgu.

Życiu Wysockiego grozi niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

Kolonista ze wsi Kępa, Tomasz Bieniewicz, został wczoraj przez brata przywieziony do Warszawy, celem zasięgnięcia porady lekarskiej.

Po dopełnionej konsultacji lekarz oznajmił bratu chorego, iż w danym wypadku zachodzi niebezpieczeństwo.

Widocznie Bieniewicz rozmowę tę usłyszał, kiedy w powrotnej drodze do Kępy usiłował skrócić swe cierpienia przez poderznięcie nożem gardła.

Desperatowi nóż wyrwano.

Rana nie jest groźna, lecz, zanim Bieniewiczowi udzielono pomocy, nastąpił mocny upływ krwi, co stan zdrowia chorego pogorszyło.

= Z poparzenia.

Donosiliśmy przed paru dniami o wypadku poparzenia przy ul. Franciszkańskiej, z przyczyny rozlanej nafty.

Poparzona Zofja Krzysztofelska wczoraj w szpitalu starozakonnych w strasznych cierpieniach życie zakończyła.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej pod nr. 65-ym przy ul. Żelaznej w szopie drewnianej, zajętej na oborę, z niewiadomej dotychczas przyczyny zapaliła się obficie nagromadzona słoma.

Płomienie ogarnęły bryczkę i ścianę.

Oddział 4-ty straży ogień ugasił i zapobiegł dalszemu szerzeniu się płomieni przez rozebranie części ściany drewnianej.

+ *Gazeta radomska* donosi, co następuje: W lasach iłżeckich, należących do Towarzystwa starachowickiego, zadzierżawiono polowanie dla Członków Rodziny Cesarskiej, a mianowicie dla Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Mikołaja Mikołajewicza i Włodzimierza. W lasach tych około Brodów, w obrębie Krynki, z wiosną rozpocząć się ma budowa pałacyku myśliwskiego, oraz urządzone będą zwierzyńce.

+ Echa częstochowskie.

Z Częstochowy piszą do nas d. 11-go b. m.:

„W ubiegłą sobotę odbyło się powtórne zebranie radnych i obywateli miasta w sprawie zamiany gimnazjum na szkołę techniczną lub realną.

Na pierwszem zebraniu, jak wiadomo, obywatele zgodzili się płacić nadal po rs. 8,230 rocznie zapomogi dla szkoły technicznej, z warunkiem jednakże pozostawienia w Częstochowie 4-klasowego progimnazjum na koszcie wyłącznie rządowym.

Otóż władza szkolna ten warunek odrzuciła, zapytując ponownie, czy miasto obowiązuje się przeznaczyć zapomogę bez żadnych warunków.

Po długich sporach i debatach uradzono: zapomogę przeznaczyć nie na szkołę techniczną, lecz—realną.

Motywowano zmianę tą okolicznością, że szkoła techniczna wymaga przygotowania w zakresie 4-ch klas gimnazjalnych, w braku których na miejscu wstęp do szkoły technicznej dla niezamożnych uczniów byłby bardzo utrudniony.

Od pewnego czasu grasuje u nas ospa, której głównie podlegają dzieci do lat 7-iu.

Lekarze zalecają, jako środek zaradczy, powtórne szczepienie.

Podczas ubiegłych ostatków odbyły się w miejscowym teatrze dwie maskarady... bez masek."

+ Echa prowincjonalne.

W ostatnich dniach karnawału ajenci kolei dąbrowskiej urządzili dla swych rodzin i zaproszonych gości cztery wieczory tańcujące.

Zabawy te odbyły się równocześnie w Iwangrodzie, Radomiu, Kielcach i Strzemieszycach.

W Radomiu odbył się w niedzielę bal służących. Wzięło w nim udział około 50 osób.

W powiecie miechowskim, w pobliżu Michałowic, dwu sprowadzonych specjalistów czyni na gruntach dworskich poszukiwania żyły węglowej i źródeł nafty.

+ Do Brazylji.

Piszą do nas z Wyganowa na Kujawach:

„O ile się przekonałem, żadne artykuły i korespondencje z Brazylji prądu emigracyjnego nie powstrzymają, lud bowiem im nie wierzy.

Że na wiosnę można spodziewać się jeszcze tłumniejszej emigracji z naszych okolic, dowodem tego choćby to, że we wszystkich miastach i miasteczkach na Kujawach lud sprzedaje codziennie resztki swego mienia, pościel, obrazy święte, skrzynki, szafki i stołki, byle tylko zgromadzić fundusz na wyjazd do Bremy.

Potrzeba zatem działać energicznie, aby obałamuconych biedaków powstrzymać od rzucania się w przepaść".

+ Powrót z Brazylji.

Radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Onufry Skarzyński, opowiada, że z Brazylji powrócił Teofil Miżgier, pochodzący z miasteczka Pren, w gub. suwalskiej.

Był on dzierżawcą w gub. mohilewskiej i jako taki, zebrał znaczny fundusz, ostatnio zaś mieszkał we wsi kościelnej Godlewie, w okolicy Rowna.

W lipcu r. z. z żoną i sześciorgiem dzieci wyjechał do Brazylji, gdzie zwiedził prowincję św. Katarzyny i św. Pawła, lecz przekonawszy się naocznie o biedzie i nędzy, na jaką narażeni są tam nasi wychodźcy, powrócił z żoną i dziećmi do Europy, straciwszy na podróży 3,000 marek.

Żonę odesłał z Berlina do Godlewa, sam zaś pojechał do Francji, gdzie pożyczył od brata 1,000 fr. i z tą sumą powrócił do kraju, aby na nowo zacząć pracować.

Pomiędzy innemi M. opowiada, że jeden z emigrantów, pochodzący z Łodzi, gdy żona jego umarła przy połogu, sprzedał małe dziecko i drugie trzyletnie murzynom, a sam za otrzymane ztąd pieniądze kupił bilet na powrót do Europy; murzyni kupują dzieci i wychowują je na robotników.

+ Sposób na emigrantów.

Naczelnik jednego z powiatów gub. warszawskiej znalazł skuteczny sposób powstrzymania ludności wiejskiej od emigracji do Brazylji.

Zgłaszających się o paszporty kmieci pan *** przyjmuje osobiście z oświadczeniem, iż nie prędzej otrzymają paszporty, aż przedstawią kontrakty.

— Wiecie dobrze — mówi im pan *** — iż w dzisiejszych czasach bez kontraktów na piśmie nie zawierają się żadne umowy; niech wam ajent emigracyjny wyda obietnice na piśmie, opatrzonem w marki i stemple. Mając taki kontrakt, możecie śmiało jechać do Brazylji.

Porada, osobliwie zaś stemple i marki trafiły włościanom do przekonania.

W oczekiwaniu na kontrakty, których, rzecz prosta, ajenci na piśmie nie wydają, włościanie wstrzymują się od wyjazdu, a wielu zupełnie straciło ochotę do porzucenia roli.

+ Samobójstwo.

W d. 6-ym b. m. na Kępie Wiślanej, o 3 wiorsty od Nieszawy, znaleziono z przestrzeloną głową zwłoki referenta powiatu nieszawskiego, Teofila Sławińskiego.

Przy zmarłym leżała broń wystrzelona.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Śledztwo zarządzono.

„ATENEUM."

(Zeszyt styczniowy z r. b.)

Pocieszającem zjawiskiem w rozwoju naszej prasy jest postęp i dążenie do ulepszeń, widoczne ostatniemi czasy w kilku organach różnego charakteru i kierunku. Jeżeli ubytek z prasy kilku pism, zmarłych na anemję, inne starają się powetować natężeniem swej literackiej energji, bogactwem i żywotnością treści, to kto wie, czy literatura nie odniesie korzyści z tego ilościowego skurczenia się pod wpływem ciężkich czasów.

W pełni tego postępowego wzrostu znajduje się *Ateneum*, pismo tak wysoce zasłużone w krzewieniu najnowszych wyników wiedzy, będące jednym z głównych łączników naszego umysłowego ruchu z falą cywilizacji zachodniej. Od pewnego czasu *Ateneum* pozbywa się wyłącznie akademickiego charakteru, nader szczęśliwie łączy wartość naukową z żywotnością społeczną, rozszerzając koło swych czytelników.

Zeszyt styczniowy świadczy, że r. b. redakcja rozpoczęła ruchliwie, starając się o treść bardzo bogatą i urozmaiconą.

W artykule wstępnym pan K. ze zwykłą sobie jędrnością słowa i myśli omawia „Nowy exodus", czyli wyjście ludu, twierdząc słusznie, że ruch emigracyjny nie jest zjawiskiem sztucznem, wywołanem wyłącznie przez zabiegi ajentów, ale że przyczyny jego tkwią głębiej w układzie naszych stosunków włościańskich. Ilość włościan bezrolnych, wynosząca przeszło miljon w samem Królestwie, wywołuje „przeludnienie względne", nie w stosunku do obszaru ziemi w Królestwie, ale „nadmiar w stosunku zapotrzebowania rąk ludzi nieczynnych". Do tej przyczyny głównej dołączają się inne poboczne, to jest obietnice faktorów i pośredników, czasem chęć uchylenia się od służby wojskowej, a wreszcie złudzenia fantazji, podniecanej przez tak potężną u włościan żądzę posiadania ziemi. Przeludnienia u nas niema, przy innym układzie stosunków rolnych i ekonomicznych ziemia mogłaby wyżywić trzy razy większą ilość ludzi, a emigrujący stanowią zwykle część bardzo energiczną i przedsiębiorczą.

W obszernej korespondencji z Galicji p. Rogosz omawia trzeźwo i bezstronnie ostatnie ważne wypadki w życiu autonomicznem tamtejszem, t. j. zmiany w wydziale krajowym, wybory w Krakowie, sprawę kulparkowską, rezygnację Matejki ze stanowiska dyrektora sztuk pięknych, daje wiadomość o schronisku Doms'a we Lwowie, przeznaczonem dla ludzi „wykolejonych", którym uczciwa praca dla nauki lub literatury przyniosła tylko nędzę. Z przyjemnością podnieść trzeba bezstronność i przedmiotowość, z jaką p. Rogosz ocenia życie galicyjskie, nie patrząc na nie przez zakopcone okulary uprzedzeń koteryjnych lub stronniczych. Pragnie on słusznie, aby do praktycznej roboty na niwie społecznej powoływani byli ludzie, którzy mogą i umieją coś zrobić, bez względu na przekonania lub koterje. Kwestję zmian w wydziale krajowym, sprawę kulparkowską, oraz sprawę szkoły sztuk pięknych, przedstawia korespondent ze spokojem i niezawisłością sądu, bez uprzedzeń i koteryjnych kwasów, jakie widać u innych, lepszych nawet korespondentów galicyjskich.

Ciekawą kartką z dziejów współczesnych jest żywot Franciszka Crispi, obecnego sternika nawy państwowej we Włoszech, skreślony na podstawie świeżej monografji Feliksa Narjoux. Streszczenie to czyta się, jak romans, niezmiernie zajmująco, tembardziej, że koleje żywota byłego spiskowca i rewolucjonisty, który został w końcu naczelnikiem legalnego rządu, dają wątek do opowieści barwnej i ciekawej. Jest to szkic przeważnie bjograficzny, w którym znaczenie dziejowe tego męża stanu odsunięte zostało na drugi plan, a całość wygląda na apologję raczej, niż na krytykę. Zasłużył jednak na nią pod wieloma względami dawny pracownik jedności włoskiej, przemieniony na druha „żelaznego księcia".

Cennym fragmentem z dziejów południowej słowiańszczyzny jest „Odrodzenie Chorwacji", opowiedziane barwnie i treściwie przez p. Nitowskiego. Autor skupił na trzydziestu kilku stronicach wiekową pracę słowiańskiego plemienia, wobec pokuszeń germanizacyjnych i madziarskich. Jest to pokrzepiający obraz tego ruchu, który rozwija się wśród południowych słowian, pod wpływem najżywotniejszych idei dziejowych naszego stulecia.

Z dziedziny filozoficznej p. Adam Wizel dał bardzo cenny artykuł „Podwójne ja", podając na tle dawniejszych badań oryginalny pogląd psychologa niemieckiego dr. fil. Maxa Dessoir'a, rzucającego nowe światło na ustrój psychiczny człowieka. Teorja je

go, oparta na doświadczeniu, głosi, że człowiek normalny jest w rzeczywistości jednością, ale że jego „ja” wewnętrzne może być rozłożone na szereg elementów, które dzielą się na dwie wielkie klasy: podświadomości i nadświadomości. Pierwsza obejmuje szereg czynności automatycznych, instynktownych, zbliżających nas do natury dziecka lub pierwotnego człowieka, druga jest splotem wyższych aktów inteligencji ludzkiej. W pewnych wypadkach, jak np. w śnie hypnotycznym, może słabnąć związek pomiędzy temi dwiema klasami „z głębin ducha wydobywa się na wierzch drugi (niższy) szereg aktów psychicznych i drugie „ja” zdobywa sobie byt niezależny.” Ciekawą tę kwestję autor wyłożył ze ścisłością naukową, a pomimo to przystępnie i jasno.

Samodzielną krytykę filozoficzną rozwija p. A. Grossglik w ocenie dra Struvego pierwszej części „Encyklopedji nauk i kierunków filozoficznych, łącznie z wstępem do filozofji”, zawierającej „Wstęp do filozofji i rozbiór jej zasadniczych podstaw”. Książce tej, napisanej w języku russkim, krytyk przyznaje głównie pedagogiczne znaczenie, poddając zasadnicze poglądy autora ścisłej i subtelnej krytyce. Widzimy tu „przeciwbiegunową”, że tak powiem, różnicę poglądów autora i krytyka, który stoi na gruncie najnowszej filozofji, wykluczającej metafizykę i spekulatywność, oderwaną od ścisłych wskazówek nauki. Piszący te słowa przekonaniami stoi po stronie krytyka, ale nie czuje się w prawie zabierania stanowczego głosu w tym zasadniczym sporze, nie może nawet streścić jego głównych punktów w ulotnej dziennikarskiej wzmiance. Krytyka p. Grossglika odznacza się wykładem jasnym, czysto naukowym, siłą i ścisłością rozumowania, tonem spokojnym i poszanowaniem dla poważnej pracy autora, który położył tyle zasług w kształceniu filozoficznem młodych pokoleń.

Z dziedziny ekonomicznej p. J. Kirszrot-Prawnicki zodaje gruntowną, opartą na cyfrach charakterystykę ostatnich urządzeń społecznych w Niemczech, tyczących się ubezpieczenia robotników od chorób.

W dziale krytyki literackiej znajdujemy obszerną ocenę powieści „Bez dogmatu” Sienkiewicza, skreśloną dzielnem piórem dr. Piotra Chmielowskiego, który zwraca główną uwagę na społeczne i obyczajowe znaczenie utworu. Rubrykę „Nowości naukowych i literackich” rozpoczyna zbyt pobieżna wzmianka o niepospolitej powieści A. Dygasińskiego „Pan Jędrzej Piszczalski”, potraktowanej według mnie zbyt lekko i niedocenionej. Dalej mamy szereg ciekawych wzmianek o najnowszych publikacjach literackich i naukowych.

Artykuł prof. A. Brücknera „Pierwszy wiersz polski” jest niezmiernie ważnym przyczynkiem do dziejów literatury naszej. Zawiera on tekst i objaśnienia najdawniejszego z obecnie znanych zabytków piśmiennictwa poetyckiego. Jest to cząstka bogatych odkryć, jakich dokonał prof. Brückner w bibljotece petersburskiej. Wiersz ten jest ciekawy i pod względem obyczajowym, albowiem nieznany autor opisuje tu zasady *savoir-vivre*'u z XV-go wieku, poucza, jak się mają ludzie przyzwoici znajdować przy stole, przyczem składa hołdy potężnej po wszystkie czasy... urodzie niewieściej.

Poetyczną okrasę zeszytu stanowią wiersze z „Kwiatów grzechu” Baudelaire'a, w których ponury, ale potężny pesymizm autora p. Lange oddał silnie i pięknie.

Bardzo dobrze zapowiada się początek „Dawnej piosenki”, noweli p. Antoniny Morzkowskiej, pisanej świeżo, z wdziękiem i śmiałością charakterystyki figur, świadczący o znacznym już stopniu wyrobienia artystycznego.

Z kroniki miesięcznej Lusa przytaczamy jedną myśl bardzo szlachetną i użyteczną, którą cała prasa nasza powinna podnieść i rozwinąć. Autor twierdzi, że „każda rodzina średnio zamożna, wydająca miesięcznie 100 lub 150 rs., mogłaby się zaopiekować rodziną, pogrążoną w nędzy wyjątkowej”. Taka praktyka miłosierdzia miałaby wysokie znaczenie społeczne i pedagogiczne, albowiem niosąc ulgę nędzarzom, przykładałaby się do rozwoju uczuć szlachetnych, altruistycznych. Wogóle „Kronika miesięczna” pełną jest treści, ale pisana sucho, bez publicystycznego talentu. A jednak w tej właśnie rubryce należałoby się postarać o tętniącą życiem siłę i barwność słowa.

Józef Kotarbiński.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 10-ej zrana, w biurze Towarzystwa przy placu Wareckim pod № 2-im, odbędzie się zebranie ogólne akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości (lombard akcyjny).

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego przy ulicy Żelaznej pod № 61-ym, odbędzie się sesja zgromadzenia czeladzi giserskich i konwisarskich.

— W dniu 16-ym b. m., o godz. 12-ej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę posesji № 3066/8 przy ulicy Belwederskiej w Warszawie. Licytacja rozpocznie się od 75 rs. rocznej dzierżawy. Wadjum wynosi 10 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 13-ym b. m.: W uzupełnieniu smutnej relacji o Józefie Orłowskim, przez lat kilka udającym bezkarnie doktora praw, redaktora miejscowego *Kurjera*, obowiązek nakazuje mi zaznaczyć, nie dla salwowania honoru i godności osobistej jego współpracowników, bo tych nikt nie narusza, lecz dla słuszności jedynie, iż wszyscy oni, bez wyjątku, oświadczyli Orłowskiemu, że w ciągu trzech dni musi się im usprawiedliwić ze swojego postępowania, inaczej bowiem nie będą wraz z nim pracowali. Do grona współpracowników należą ludzie zdolni, przeważnie znani z prac dziennikarskich, mianowicie pp.: Bornstein, Adam Dobrowolski, Ehrenberg, Tetmajer itd. Wobec tego jedynym sukcesem Orłowskiego jest wykluczenie go z pośród ludzi ciężko pracujących w zawodzie publicystycznym. — Na podstawie jednomyślnego werdyktu sądu przysięgłych skazaną tu została na karę śmierci przez powieszenie Marjanna Grzegorczykowa, 56 lat licząca mieszkanka z Zakliczyna, która w przystępie nieusprawiedliwionej zazdrości zabiła siekierą swego męża i poćwiartowała zwłoki na dziewięć części.—Rada miejska trzy godziny obradowała wczoraj nad sprawą zamierzonej budowy gmachów na pomieszczenie gimnazjów. Dość powiedzieć, iż niższe klasy gimnazjum św. Anny umieszczone są nad lodownią, a temperatura sal wśród zimy wykazuje 5 stopni ciepła przy podłodze, a 14 nad głowami uczniów. Ustawiczne choroby tak młodzieży, jak i nauczycieli, są rezultatem takich szkolnych wygód. Rada postanowiła najenergiczniej domagać się od rządu zaradzenia złemu.—W r. z. zmarło w Krakowie ogółem 2,783 osób, w tej liczbie 787 obcych. —Sekretarz wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego od wypadków, baron Mundy, ofiarował Krakowowi zupełny park przyrządów ratunkowych, wartości do 5,000 złr., pod warunkiem, iż w mieście urządzone zostaną, za przykładem Wiednia, stacje ratunkowe. — Jockey-Club wiedeński zgodził się na program tegorocznych wyścigów krakowskich i przeznaczył na urządzenie toru kwotę 2000 złr.—Towarzystwo oświaty urządziło nową czytelnię bezpłatną w internacie dla uczniów seminarjum nauczycielskiego, utrzymywanym staraniem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

× **Ze Lwowa** donoszą nam pod dniem 7-ym z. m.: Przedsiębiorstwo teatru urządza szopkę z panią Klamrzyńską, zapowiadając trzy ostatnie występy sympatycznej śpiewaczki. Jarmarczna ta reklama wywołała niesmak. Od wczoraj występuje pani K. po cenach zwykłych i kończy tym razem na serjo występy we wtorek. Dziś w teatrze premjera „Żona papy” farsa Meilhaca. — Konstanty hr. Przezdziecki przesłał Towarzystwu historycznemu 100 złr., wpisując bibljotekę Przezdzieckich na wieczystego członka. — Pani Marja Finzi, utrzymująca we Lwowie szkołę wyrobów tkackich dla kobiet, otrzymała na konkursie, ogłoszonym przez redakcję *Wiener Mode*, medal za wyroby tkackie.—Śpiewaczka koncertowa, panna Bronisława Wolska, która występowała z koncertami w Wiedniu, urządza tu koncert. — W Samborze staje obecnie przed sądem 14-tu włościan, oskarżonych o gwałt publiczny. Sprzeciwili się oni podpisaniu kontraktów notarjalnych, zawartych ze spółką naftową Fedorowicza i Szczepanowskiego.—Na szlaku kolejowym Lwów—Ławoczne ruch kolejowy przywrócony został.

× **Z obawy przed karą** zbiegł do Lotaryngji niemieckiej podoficer pułku francuzkiego strzelców, stojącego załogą w Luneville'u. Znalazł on zajęcie u jednego z włościan w Bourdonnaye. Zbiegłemu podoficerowi, któryś z kolegów, jak utrzymuje, skradł paczkę ładunków Lebela, wskutek czego od d. 3-go stycznia r. b. zamknięto go w więzieniu garnizonowem pod zarzutem kradzieży ładunków, w celu zbycia ich za granicą. Jeden z towarzyszów więźnia ułatwił mu ucieczkę wyłamaniem kraty w oknie. Dezertera przejmował strachem wyrok, jaki zapadł rok temu w pułku jego w sprawie pewnego rezerwisty, który dwa ładunki skradł, a którego sąd wojenny skazał na 10-letnie więzienie.

× **Bon mot Donizetti'ego.** Jak wiadomo, autor „Faworyty” pisał opery swoje iście błyskawicznym sposobem, najwybitniejsze dzieła w przeciągu dni kilku wykończał i rad nawet chwalił się tem przed przyjaciołmi, prosząc ich wszakże zawsze o tajemnicę, obawiał się bowiem stawianego mu zresztą i tak często ze strony krytyki zarzutu lekceważenia pracy własnej. Owóż pewnego razu ktoś mówiąc z nim o jednej z oper Rossini'ego zauważył, iż napisaną została w osiem dni. — Nie dziwi mnie to wcale— zawołał Donizetti—przecież Rossini znanym jest leniuchem.

× **Wesoła firma.** Niezwyczajną firmę stanowili do współki adwokaci z Nowego Jorku: Wilhelm Hughes i Wilhelm Buttner. Jeżeli mąż po paru latach pożycia z żoną zauważył, iż ta ostatnia podstarzała się nieco, udawał się do firmy Hughes-Buttner i wnet, opatrzony w najlegalniejszy rozwód, pozbywał się przykrych dla siebie więzów; jeżeli żona, uprzykrzywszy sobie męża, zapragnęła związku z przyjacielem domu i tu wnet ze skuteczną radą i pomocą występowała firma Hughes-Buttner, rozwiązywała dawne a zawiązywała nowe małżeństwo. Jednem słowem, czy kto zawrzeć śluby, czy zerwać je życzył sobie, udając się do wymienionej firmy z próżnemi nigdy nie wracał rękami. Adwokaci działali głównie w Chicago, mieście znanem w Stanach Zjednoczonych z lekkomyślności, z jaką prowadzono tu i rozstrzygano w sądach procesy rozwodowe i za byle wynagrodzenie, omijając niby tę i ową formalność, w przeciągu tygodnia dobywali wyroki rozwodowe, według praw, obowiązujących stan Illinois, najlegalniej wrzekomo wydane, suto podpisami i pieczęciami opatrzone. Niestety obfitą w klijentelę firmę przyłapano temi czasy na fałszu i pp. Wilhelm Hughes i Wilhelm Buttner dostali się pod klucz.

× **Strejk zecerów.** Od kilku dni w Atenach przestały wychodzić dzienniki. Przyczyną stagnacji jest strejk zecerów, dla przezwyciężenia którego zamknięto wszystkie drukarnie. W kilku redakcjach strejkujący dopuścili się gwałtów, wskutek czego 40-tu zecerów aresztowano.

BAŃKI MYDLANE.

Gapski powraca wściekły do domu.

— Hultaju! Niedołęgo!—gniewa się na służącego— powiedziałeś mi rano, że było dwa stopnie mrozu, a tymczasem w południe sam widziałem 10° zimna. Wyszedłem w palcie, zamiast w futrze. Chcesz mnie zabić, niezdaro, zamordować!...

— Ależ, proszę pana, gdym patrzył na termometr rano, było tylko dwa stopnie mrozu.

— Ty patrzyłeś na termometr?! Znasz się na tem, jak kura na pieprzu! Odtąd będziesz mi co rano przynosił termometr do łóżka; rozumiesz?!...

*

Ze słowniczka podręcznego.

Co to jest idjota?

To głupiec, który dotrzymał wszystkiego, co w młodości obiecywał.

*

Mały Bolo je po raz pierwszy lody.

— Cóż, dobre?

— Dobre!—odpowiada Bolo—ale byłyby lepsze, gdyby je dawano na gorąco...

≅ W dniu 7 b. m., w Aleksandrowie pogranicznym, o godz. 6-ej wieczorem, odbył się uroczyście w miejscowej kaplicy obrzęd zaślubin panny Heleny **Ziemskiej**, córki powszechnie szanowanego tu p. Teofila i Pauliny z Hemplów z panem Józefem **Dębickim**, pracownikiem akcyjnej fabryki Karola Szeiblera w Łodzi. Wszyscy zaproszeni serdecznie byli podejmowani przez rodziców panny młodej.

Szczęść Boże dzieciom tak uczciwych rodziców na tej nowej dla nich drodze życia. 633

— Anastazy Garczyński złożył na wpis dla studenta katolika rs. 25 i dla wdowy po sub. handl. rs. 25.

— Dla najbiedniejszych: bezimiennie rs. 2.

— W dniu imienin ś. p. Juljana Markowskiego, żona wraz z synem zmarłego złożyła na wpisy rs. 2.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja Żukowska,

panna, obywatelka ziemska, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 13 lutego 1891 r., przeżywszy lat 33. Pogrążeni w głębokim smutku matka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Aleksandra dnia 16 lutego, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—245

† **S. p. Lucynka ROSŁAN**, córka obywatela m. Warszawy, w wieku lat 6, w dniu 12 lutego r. b. powiększyła grono aniołków. Stroskani rodzice zapraszają krwnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski jutro, tj. w niedzielę dnia 15-go lutego, o godzinie **1-ej** z południa, z domu № 47 Koszykowa. —643—

Ś. † P.

Karol Ludwik

MARTWICH,

b. fabrykant i obywatel m. Warszawy,

po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 13-go lutego, przeżywszy lat 75. Pogrążona w głębokim smutku żona wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w poniedziałek, dnia 16-go b. m., o godzinie **3-ej i pół** po południu, z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Królewskiej, na cmentarz tegoż wyznania.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—213

† Dnia 16-go lutego r. b., to jest w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Jazwińskich **Zielińskiej**, Marj

z Zielińskich księżnej **Woronieckiej**, oraz Władysława **Zielińskiego**, zmarłego we Francji, odbędzie się żałobna wotywa za spokój ich dusz w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** rano, na które to nabożeństwo zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —437—

† We wtorek, dnia 17-go lutego 1891 r., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w rocznicę śmierci

ś. p. Adolfa Kaszowskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu. —595

† W dniu 15-ym lutego (we niedzielę), o godzinie **9-ej i pół** rano w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, odprawione będzie nabożeństwo za duszę

ś. p. Genowefy z Bartoszewskich ŁASKIEJ,

na które pozostałe wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —636—

† Dnia 16-go lutego, o godzinie **9-ej i pół** zrana, jako w rocznicę zgonu ś. p. **Natalji z Bogusławskich Zorewiczowej**, odbędzie się w kościele św. Marcina na spokój jej duszy nabożeństwo. —628—

† Dnia 16-go lutego, to jest w poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Lubomiry z Ostrowskich Piaseckiej,

odprawioną będzie w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** rano, żałobna wotywa. —624

† Dnia 16-go lutego, t. j. w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele na Powązkach, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Antoniego i Juljana Dziubińskich**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —635—

† W poniedziałek, dnia 16 lutego, jako w wilję rocznicy śmierci

ś. p. Bronisławy z Wysiekierskich

Berskiej,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** zrana, żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —610—

† Jutro, w niedzielę, dnia 15-go lutego, jako w pierwszą rocznicę śmierci, za duszę

ś. p. Michaliny z Leśniowskich Kawieckiej,

odbędzie się, o godzinie **8-ej** zrana wotywa w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, na którą pozostały syn, synowa i wnuki zapraszają. —644—

B. p. Janasz Szwajcer,

kupiec i obywatel miasta Rawy w dniu 10-ym b. m. zakończył życie, przeżywszy lat 85, o czem pozostała wdowa i rodzina zawiadamiają krewnych i znnajomych. —647—

† Wszystkim którzy w dniu 12 b. m., raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki 641

ś. p. Marji Antoniny z Sulkowskich

Rolbieckiej,

składa serdeczne podziękowanie: **Mąż z córkami.**

† Władzy szkolnej, inspektorowi Białowiejskiemu i poczciwym kolegom, którzy na własnych barkach ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam szczątki syna naszego

ś. p. Włodzimierza Godlewskiego,

oraz przyjaciołom i znajomym, za szczery współudział w naszej ciężkiej boleści, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. 214

Rodzina.

Z Petersburga.

O nowym pierwszym ministrze włoskim *Nowosti* przytaczają szczegół następujący:

„Obecny prezes ministrów włoskich margrabia de Rudini, według otrzymanych wiadomości, nader sympatycznie zachowuje się wobec Rosji, z którą miał sposobność obznajmić się osobiście podczas widzenia w lecie r. z. Petersburga i innych miast russkich. Margrabia de Rudini przepędził w Petersburgu kilka tygodni wraz ze swą córką, prześliczną brunetką. Pomimo, że wtedy przypadał właśnie sezon „martwy", margrabia porobił obszerne znajomości w sferach wyższego towarzystwa petersburskiego."

Ta sama gazeta w oddzielnym artykule zwraca uwagę na korzyści, jakie wypłynąć mogą ze świeżo dozwolonych kolejom operacyj zaliczeniowych i pośrednictwa w handlu zbożem:

„Oprócz usunięcia całej plejady—piszą *Nowosti*—drobnych pośredników-komisantów, koleje oddają jeszcze inną usługę. Ziemianin, wysyłający zboże do pewnego oznaczonego punktu, może otrzymać zaliczenie w stosunku 60% wartości towaru według cen, istniejących w najbliższym punkcie portowym; w ten sposób, w razie koniecznej potrzeby gotowizny, wobec braku taniego kredytu, rolnik nie będzie zmuszony sprzedawać zboża pierwszemu lepszemu handlarzowi, lecz zyska czas na wyszukanie lepszej ceny. Z tego wszystkiego widocznem jest, o ile pożytecznemi stać się mogą dla rolników zezwolone prawem z d. 26-go lipca 1888-go roku operacje zaliczeniowo-komisowe kolei i o ile pożądanem jest najszersze zastosowanie podobnych operacyj na wszystkich linjach kolejowych, zwłaszcza zaś na tych, które przebiegają okolice rolnicze. Zyski, otrzymywane z tego źródła, na mocy prawa z d. 26 lipca 1888-go r., nie stanowią dochodu kolei, lecz przelewane są do funduszu rezerwowego w skarbie państwa; restrykcja ta ogranicza zupełnie nadużycia i rozwinięcie się monopolu kolei. Mimo to jednak w interesie każdej kolei jest zaprowadzenie u siebie wspomnianych operacyj, ponieważ przedewszystkiem będą one zwiększały ruch towarów na linji, a więc pośrednio powiększały zyski z eksploatacji."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 14-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Inżenier Ursati został mianowany zarządzającym budową oddziału nowej linji kolejowej syberyjskiej od Chabarówki do Władywostoku. Pan Ursati wyjeżdża w ciągu bieżącego miesiąca i obejmie kierunek robót. Linja, o której mowa, jest linją strategiczną. Jednocześnie rozpocznie się budowa ważnej pod względem handlowym linji od Tomska do Irkucka.

ZJAZD MONARCHÓW.

Berlin 14 go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Saalezeitung* zaprzecza wiadomości, jakoby w Tyrolu miał się odbyć wkrótce zjazd monarchów, związanych potrójnem przymierzem.

OPIEKA NAD PRACĄ.

Berlin 14 go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarz był obecny na wczorajszym obiedzie parlamentarnym u kanclerza Capriviego. Wyraził on w toku ożywionej rozmowy życzenie, aby ustawa o obronie pracy jaknajrychlej uchwaloną być mogła przez parlament.

FIASKO UGODY.

Londyn 14-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*)— O'Brien i Dillon, opuszczając Boulogne, wydali manifest, w którym ubolewają, że niezbędna dla pomyślnego rozwiązania sprawy irlandzkiej zgoda, pożądana tak gorąco przez naród i deputowanych, rozbiła się skutkiem rozgoryczenia stron i bezużytecznych sporów o rzeczy formalne. O'Brien i Dillon nie chcą uczestniczyć nadal w waśni domowej i dlatego postanowili oddać się w ręce władz angielskich.

Londyn 14-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Parnell rozpocznie znowu zażartą kampanję agitacyjną w Irlandji, celem złamania swych przeciwników. Wystąpi on zwłaszcza przeciw duchowieństwu (które oświadczyło się, jak wiadomo, przeciw Parnellowi, *przyp. red.*).

WYBORY.

Lwów 14-go lutego. (*Tel. pryw. K. War.*) — W okręgu gmin wiejskich Rzeszów-Kolbuszowa współubiegają się o mandat poselski do rady państwa: ks. Siemieński i hr. Tyszkiewicz. Centralny komitet wyborczy zatwierdził już kandydatury: księcia Jerzego Czartoryskiego z gmin wiejskich okręgu jarosławsko-cieszanowskiego; Antoniego Tyszkowskiego z gmin wiejskich okręgu przemysko-dobromilskiego i hr. Mikołaja Wolańskiego z gmin wiejskich okręgu buczacko-czortkowskiego. W gminach wiejskich okręgu liskiego zgłosił swą kandydaturę notarjusz Kurys, rusin. W mieście Brodach kandyduje dotychczasowy poseł, dyrektor jeneralny kolei Karola Ludwika, baron Sochor, w gminach wiejskich okręgu Nisko-Łańcut dotychczasowy poseł hr. Hompesz. W okręgu miejskim Bochnia-Tarnów panuje dotąd nieporozumienie, ponieważ komitet miejscowy w Bochni postawił kandydaturę adwokata dr. Trybulca, a Tarnów dotychczasowego posła dr. Tadeusza Rutowskiego. W gminach wiejskich powiatu chrzanowskiego kandyduje znowu ks. Chotkowski.

Kraków 14-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Jako kandydat na posła do rady państwa z okręgu małej własności, otrzymał większość głosów na zgromadzeniu przedwyborczem dotychczasowy poseł ks. Chotkowski. Z okręgu Bochnia-Brzesko kandydować zamierza profesor Maurycy Straszewski, właściciel dóbr Wiśnicz. Ruch przedwyborczy dotąd mało ożywiony.

KONTROLA NAD CUDZOZIEMCAMI.

Paryż 14-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rząd obraduje nad projektem prawa o **stowarzyszeniach**. Między innemi postanawia on, iż władza administracyjna może rozwiązać bez odwoływania się do sądów każde stowarzyszenie, złożone wyłącznie z cudzoziemców. Rząd ma prawo zażądać od każdego stowarzyszenia, aby z listy członków jego wykreślono cudzoziemców, których rząd wskaże.

MUSURUS BASZA.

Konstantynopol 14-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Jeden z najwybitniejszych dyplomatów tureckich, Musurus basza, umarł, licząc 84 lat wieku. (Konstanty Musurus basza, kreteńczyk z rodu, był od r. 1821-go posłem tureckim w Londynie i na tej posadzie oddał wielkie usługi; dopiero przed kilkoma laty dla podeszłego wieku ustąpił miejsca Rustemowi baszy; *przyp. red.*)

POWSZECHNE GŁOSOWANIE.

Bruksella 14-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Położenie staje się coraz niebezpieczniejszem, ponieważ robotnicy grożą stanowczo powszechną zmową w całej Belgji, jeżeli izba nie uchwali do kwietnia powszechnego głosowania.

Bruksella 14-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ogłoszono tutaj manifest robotniczy, wzywający episkopat belgijski do poparcia sprawy powszechnego głosowania.

Berlin 14-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Jako kandydat niemiecki do parlamentu z okręgu wyborczego kwidzyńsko-sztumskiego występuje eksminister Hobrecht. Ostatnim posłem z rzeczonego okręgu był dawniejszy nadburmistrz poznański Mueller, który mandat swój złożył. Kandydat partji przeciwnej jeszcze nie obrany.

Rzym 14-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Palermie odbyła się manifestacja przeciw Nicoterze. Prefekt podał się do dymisji. Nicotera prosił Crispiego, aby swoim wpływem nakłonił go do pozostania na urzędzie. Wietrzą w tem wszystkiem jakąś intrygę, ponieważ z innych stron zapewniają, że manifestacji wcale nie było.

Rzym 14-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj w Bolonji były rozruchy robotnicze. Wiele osób aresztowano.

Rzym 14-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Minister wojny, jen. Pelloux, zapewnił, że nie jest prawdą, jakoby zaoszczędzenia w jego budżecie wynosić miały 60 miljonów lirów; nie przenoszą one w rzeczywistości 12-tu miljonów. O zmniejszeniu armji nie było nigdy mowy.

Londyn 14-go lutego. (*Tel. pryw. K. War.*)— W Northampton na miejsce zmarłego Bradlaugha wybrany został do izby gmin stronnik Gladstone'a, Manfield 5,436 głosami. Konserwatysta Germaine otrzymał głosów 3,725.

Madryt 14-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W całej Hiszpanji obchodzono rocznicę obwołania rzeczypospolitej. Salmeron, Pi y Margall i inni przewódzcy wygłosili gorące mowy.

Belgrad 14-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Komisja budżetowa podwyższyła tajny fundusz dyspozycyjny ministra spraw zewnętrznych o 200,000 franków.

Sofja 14-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Tutejszy ajent dyplomatyczny Włoch, hr. de Sonnaz, doręczył ministrowi spraw zewnętrznych okólnik markiza Rudiniego, donoszący o utworzeniu nowego gabinetu.

Berlin 14-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) —

Ruble w gotówce **238** **05** (wczoraj 238.—)

Ruble na dostawę **238** **25** (wczoraj 238.—)

GIEŁDA.

Warszawa, 14-go lutego.

Berlin jednomyślnie zapowiadał nam dziś około 238, co odpowiada kursowi 42.02½ bez kosztów. Nasze zebranie rozpoczęło obroty względnie drogim kursem 42.15 (równia 237.20 m. bez kosztów) za wpłatę w Berlinie, lecz obniżyło tę cenę niebawem gdy zabrakło odbiorców. Ostatecznie brano krótki Berlin po 42.07½ (t. j. 237.70 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice 7½ kop. dziś na korzyść rubli i 12½ kop. przy porównaniu wczorajszego końcowego

kursu na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo mało. Sprzedano dostawę z odbiorem stałym w końcu marca r. b. po 42.07½.

W obcych walutach ruch niewielk. Krótkim **Berlinem** obracano po 42.15, 42.12½, 42.10 i 42.07½, przeważnie jednak po kursach 42.10 i 42.07½, żądając 42.50, jak chce mieć ceduła. **Londyn** krótki notowano urzędowo po 8.59 w zaofiarowaniu nominalnem. **Paryż** krótki chciano zbyć po 34.30, bez nabywców. **Wiedeń** krótki kupowano po 75 i 74.90, przy żądaniu 75.60, według ceduły.

W papierach obroty średnie przy tendencji mocnej. Listy likwidacyjne w żądaniu po 97.75 i 97.25, stosownie do wielkości odcinków, a otrzymano 97 za kilkanaście tysięcy rubli w sztukach mieszanych, oraz 96.75 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 103.75 I-ej i II-ej em. i po 105.75 III em. Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 236.25, kilka premjówek II em. po 226.25, oraz kilkadziesiąt listów premjowych szlachec. pełnoopłaconych po 216 i 216.25. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 95.40, nabyto zaś kilka tysięcy po 95.20.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.80 I ser. i po 99.75 II-ej, III IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy rubli mieszanych listów, opatrzonych stemplem niemieckim po 99.60, oraz kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji 99.45 i 99.50. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 100.50 I ser., 100 II s., 99.60 III s., 99.25 IV s. i 99 V s., wzięto zaś drobnostkę II s. po 99.80, kilka tysięcy III-ej po 99.25 i 99.30 oraz kilka tys. V s. po 98.80. Żądano za listy zast. m. Łodzi po 99, 98, 97.50 i 97.25, a kupiono 10 tysięcy po 97 i 97.25, według serji. Poszukiwano 6% listów zast. m. Kalisza po 103. Kupiono kilka tysięcy listów zast. płockich po 102.75. Ceduła notuje w zaofiarowaniu 6% listy zast. wileńskie po 104.

Zbyto kilkanaście akcyj Banku handlowego w Warszawie po 353, oraz kilkanaście akcyj warsz. Banku dyskontowego po 321.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych cokolwiek słabsze.

W. O.

Okowita. Wiadro od —.— do 8.80³, garniec od —.— do 2.86½. Dowozy b. małe. Usposobienie bardzo mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.80.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Życzyłeś sobie aby cię uwolnić. 634 W.

— Maseczko z 4-ej! List wysłany „Handlowcowi" przejęty, proszę adresować „Trzypsztykowskiemu" poste-restante za okazaniem kwitu *Kurjera.* 632

— Niezapominajce.—List pod wiadomym adresem na poczcie.—Henryk. 631

— Stęsknionemu ptaszkowi.—Odpowiedzi w *Kurjerze* nie będzie, proszę wskazać inny adres. 640

OGŁOSZENIE.

Kantor Banku Państwa w Warszawie,

ma honor podać do powszechnej wiadomości, że w Zarządzie tegoż Kantoru d. 14 (26) Lutego 1891 roku, o godzinie 2-ej po południu, odbędzie się głośna in plus licytacja i przez opieczętowane deklaracje, na łączną sprzedaż nieruchomości pod NN.: 269A, 270B, 786C i 786B, w mieście Łodzi położonych, należących do Banku Państwa, a niegdyś stanowiących własność fabrykanta Simona Heymana i żony jego Rozalji, składających się z gruntu z pozostałej po pożarze w 1885 roku fabryki przędzy bawełnianej, ocalonych od pożaru maszyn i kotłów parowych i trzech domów mieszkalnych.—Licytacja rozpocznie się od summy 97,500 rubli.

Warunki licytacyjne i opis nieruchomości, można przeglądać codziennie w dni zajęć biurowych, od godziny 9-ej zrana do 3-ej po południu w Kancelarji Warszawskiego Kantoru Banku Państwa i w **Oddziale Banku Państwa w Łodzi.** 161r

Zarząd Warszawskiej Gminy Starozakonnych.

Na zasadzie art. 204 i 214 Instrukcji dla b. Dozoru Bóżniczego (obecnie Zarząd Gminy) przepisanej, podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 4 (16) Marca r. b., codziennie z wyjątkiem Sobót i uroczystości dworskich, od godziny 11-ej zrana, odbywać się będzie w Kancelarji Zarządu Gminy przy ulicy Grzybowskiej pod Nr. 26 publiczna licytacja na sprzedaż niewykupionych w swoim czasie fantów, zastawionych na pewność udzielonych do dnia 30 Września (12 Października) 1890 r. przez Kassę Zarządu Gminy pożyczek bezprocentowych.

Osoby pragnące wykupić swe zastawy, winny w tym celu zgłosić się do Kassy Zarządu Gminy w Niedziele, Wtorki i Czwartki, nie później jak do dnia 2 (14) Marca r. b., od godziny 10-ej zrana do 2-ej po południu. 202r

Nauka i wychowanie.

Angielka poszukuje lekcyj u siebie lub na mieście. Widok 15—1. 396r

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Bony niemki, freblówki, są do umieszczenia. 448r

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Swinarskiej. Marszałkowska 123. Gorseciarstwo. Krawieczczyzna, stroje, krawaty, haft biały, złoty, koronki, roboty włóczkowe, deskowe. 2039

Francuzka potrzebna za obiad. Włodzimierska № 16, mieszkania 17, wiadomość od 8-ej do 4-ej. 4229

Guwernantki, posiadające wysoką muzykę, śpiew, języki, szukają posad. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro Dąbrowskiej. 3979

Kandydat matematyki udziela lekcyj. Ogrodowa 19, m. 26. 4241

Kandydat nauk matematycznych uniwersytetu petersburskiego, udziela lekcyj przedmiotów matematycznych. **Smolna 25, mieszkania 20. — W. K.** 3642

Młoda konwersatorka języka francuskiego, udziela lekcyj i u siebie. Czysta 6—24, od 11—12 w połud. i 7—8 wieczorem. 4109

Niemki potrzebne zaraz. Zgoda 6, mieszkania 8. 4296

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym i francuzkim poszukuje lekcyj, korepetycyj. Bielańska 4, m. 7. 4348

Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet. Aleksandry Korycińskiej, Trębacka 2. Po zwiedzeniu działu szkolniczego na zeszłorocznej wystawie paryzkiej oraz szkół rękodzielniczych w stolicach europejskich, otwieram kursa kroju sukien, bielizny, szycia, modniarstwa, piór fantazyjnych, koronkarstwa, pończosznictwa, haftu, rękawicznictwa, krawatów, litografji, grawerstwa, heljominiatur, rysunków, malowania, wypalania na drzewie, koszykarstwa, introligatorstwa, szmuklerstwa, robót włóczkowych, tkactwa. Patenta wydaje, pensjonarki przyjmuję. 2752

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów na uzyskanie praw wolnowstępujących **i do korpusu kadetów.** Krucza 12. 4134

Poszukuje się na demi-place nauczycielki, posiadającej gruntownie muzykę i francuzki. Wiadomość: Wilcza 65, m. 3. 4355

Potrzebna francuzka, paryżanka do konwersacji, dla panienki w niedziele i święta. Krucza № 24, m. 4. 4357

Potrzebny korepetytor realista do ucznia 3-ej klasy, za małem wynagrodzeniem. Marszałkowska 78. Cukiernia. 4388

Potrzebny nauczyciel, dla przygotowania chłopczyka do gimnazjum, pensja 6 rs. miesięcznie. Adres: Sigał, Orla 11. 4347

Szkoła Haliny z Leszczyńskich Tokarzewskiej, nagrodzona srebrnym medalem na wystawie w Warszawie, listem pochwalnym w Petersburgu, Szkolna 8, przyjmuje pensjonarki, udziela lekcyj kroju systemem francuzkim, szycia, modniarstwa, krawatów, robót włóczkowych, haftów artystycznych, rysunków, malowania gobelinów, malowania na porcelanie, zwierciadłach, materjach, heljominiatur, miniatur na kości słoniowej, retuszorji, kolorewania fotografij, terracoty, wypalania na drzewie Lekcyj sztuki stosowanej udzielają artyści: **rzeźbiarz i malarz.** 360r

Potrzebna nauczycielka z dobrą, francuzką konwersacją i muzyką wyższą. Niecała 12, mieszkania 24. 447r

Student russki poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Włodzimierska 3, m. 25. 4151

Szkoła Freblowska Keplińskiej, Wilcza 6. Język francuzki. Zajęcia do 3-ej. 4123

Udzielam muzyki u siebie i na mieście. Jasna 10, m. 4. 3985

Za pokój lub obiady student poszukuje lekcyj. Oferty do kantoru Kurjera Warsz. pod „D.” 3894

Doniesienia osobiste.

A. N. 3000 list na poczcie. 4406

Dla „Werginji № 12” list na poczcie. 4332

Dla „Myszki” wysłano. 4353

Jersey City” zabawi w Warszawie do środy, na wszystkie listy odpowiedział, osoby interesowane prosi o bezzwłoczną odpowiedź. 4402

Kawaler młody, inteligentny, posiadający mały kapitał i zajmujący wyższe i lepiej uposażone stanowisko, nie mając innej drogi prócz tej, pragnie na takowej, jako na najprostszej, zawiązać bliższą znajomość w celu matrymonjalnym z panną nie starszą nad lat 25, inteligentną i sympatyczną, ewangeliczką lub katoliczką, z posagiem od 5,000 rs., gotówka nie wymagalna. Zawiadomienia dokąd nadsyłać oferty adresować proszę poste-restante Warszawa dla „E. Jan W." Dyskrecja zapewniona. 4184

List dla X. X. J. J., dla Krotochwili w Łomży wysłałem. 4313

List dla „Werginji № 12" na poczcie. 4345

List dla „A. W. 834" od A. Ch. 000 na poczcie. 4341

List dla „Werginji № 12" na poczcie. 4338

List dla „Werginji 12" poste-restante Warszawa od Max 12. 4400

List dla „Werginji № 12" na poczcie. 4367

Młody człowiek, 24 lat, blondyn, przystojny, mający dostatnie utrzymanie, pragnie poznać w celu matrymonjalnym pannę do lat 24, przystojną, dobrze wychowaną, średnio wykształconą. Posag wymagalny taki, aby procent wynosił 300 rs. Oferty i fotografje można składać pod adresem: Nowogeorgjewsk gub. płockiej poste-restante pod lit. O. K.— O wysłaniu oferty proszę zawiadomić w Kurjerze. 4264

„Wiochnie w O." Listu dotąd niema, czy mam uważać za żart? 4352

Wdowiec, polak, katolik, trzeźwy i pracowity, lat 46, zajmujący podrzędną posadę, dającą stałe lecz mierne utrzymanie, dla braku czasu i znajomości drogą ogłoszeń radby znaleźć dla siebie żonę, lecz prawdziwą przyjaciółkę, którąby ze swej strony mogła także zapewnić jakie dochody. Pożądany jest wiek 30 do 40 lat, inteligencja, takt, łagodność charakteru, konieczne dla wzajemnego szacunku. Oferty dla „Janantoni R. 5" poste-restante Warszawa. 3619

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Agronom kawaler, inteligentny, z kilkoletnią prakryką, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia. Wiadomość: ul. Nowogrodzka № 15, m. 4, od godz. 3—5-ej. 4170

Bona francuzka, świeżo przybyła, znająca szycie, poszukuje miejsca. Zgoda 6, mieszkania 8. 4336

Kucharka znająca się dobrze na kuchni, poszukuje miejsca na stałą lub na przychodnią. Ul. Wiejska № 17, mieszk. 6. 4327

Krojczyni dotychczas zarządzająca większym interesem, życzy sobie zmienić miejsce. Jedynie pierwszorzędne zakłady tu lub w Cesarstwie zechcą nadsyłać łaskawe oferty sub M. R. 60 Kurjer. 3920

Młody człowiek, cudzoziemiec, znający gruntownie krój rękawiczek materjalnych i zajmujący od kilku lat posadę w jednej z największych fabryk w kraju, poszukuje zaraz innego miejsca. Oferty pod lit. W. 100 przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 419r

Młodzieniec 20-letni poszukuje miejsca praktykanta do gospodarstwa wiejskiego. Może zarazem prowadzić gospodarstwo warzywne. Łaskawe oferty proszę składać do Kurjera Warsz. pod lit. M. W. 4356

Osoba młoda poszukuje miejsca za gospodynię do pojedyńczej osoby. Chmielna № 44, m. 12. 4186

Osoba młoda, przyzwoita, mogąca złożyć poważne poręczenia lub kaucję, ofiaruje stosowne wynagrodzenie za wyrobienie jej miejsca kasjerki, panny nadzorującej lub innego w przyzwoitym zakładzie. Zupełna dyskrecja zapewnia się. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „K. D. G." 3908

Ogrodnik z dobremi świadectwami poszukuje posady. Ul. Wspólna № 6, wiadomość u stróża. 3789

Osoba średniego wieku, posiadająca polski, francuski, niemiecki, russki, poszukuje miejsca towarzyszki, reprezentantki domu, kasjerki. Daniłowiczowska 8, m. 2. 4106

Panna, która przez lat 10 zawiadywała pracownią sukien, życzy sobie przyjąć miejsce starszej panny w Warszawie lub na prowincji. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod S. S. S. 4004

Pedagog-hygienista, z wszechstronnem wykształceniem (4 języki nowoczesne), pragnie przyjąć miejsce wychowawcy lub bibljotekarza w większym domu na wsi lub w mieście. Wiadomość: Jerozolimska 63, mieszkania 10. 4373

Rolnik kawaler, posiadający chlubne świadectwa z kilkunastoletniego prowadzenia samodzielnie gospodarstwa postępowego, szuka posady. Adres pod „Rolnik" poste-restante Kielce. 462r

Szwajcarka wykształcona, mająca kilka godzin wolnych, poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod M. Z. 54. 4068

Sześcioma językami władający poważny człowiek, znający rachunko wość kupiecką, poszukuje posady zarządzającego hotelem lub t. p. Wiadomość: Marszałkowska 139, u Z. Florjanowicza. 4372

Wdowa inteligentna, praktyczna, życzy przyjąć miejsce towarzyszki lub opiekunki dzieci. Senatorska 30—9. 476r

Za obiady i pokoik (ewentualnie bez obiadów lecz z dopłatą), młody człowiek, izraelita, wprawny buchalter-korespondent, podjąłby się w wolnych godzinach wieczornych prowadzenia ksiąg podwójn. systemem oraz korespondencji polskiej, russkiej, niemieckiej, po części francuskiej. Łaskawe oferty do Biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Buchalter-korespondent." 440r

b) Zaofiarowane.

Ajentów do ogłoszeń potrzeba za dobrem wynagrodzeniem. Nowogrodzka 18, Malczewski. 4331

Artysta-malarz potrzebuje do usługi chłopca z dobrą rekomendacją. Żórawia 3, mieszkania 18. 4228

Bony francuzki i niemki potrzebne są zaraz. Włodzimierska № 6, mieszk. № 11. 474r

Do pracowni bielizny potrzebne maszynistki z maszyną Whelers-Wilsona lub bez.— Wiadomość u rządcy domu, ulica Świętojańska 2. 4396

Do kwiatów panna uzdolniona i uczennice potrzebne. Wąski Dunaj № 12, mieczk. № 3, może być ze wszystkiem. 3919

Kasjerka oraz do zarządu interesem potrzebna, z kaucją. Wiadomość: cukiernia, Świętokrzyzka № 11. 4403

Lokaj około lat 45, bezżenny, z długoletniemi świadectwami, znający dobrze usługę i uczciwy, przydatny także i do podróży za granicę, potrzebny od 1-go marca. Wiadomość: ul. Instytutowa 6, mieszk. 3, o godzinie 12-ej lub 6-ej wieczór. 3804

Nowy-Świat № 52, mieszk. 14. Potrzebna jest zaraz gospodyni lat około 40 na wieś, do zajęcia się nabiałem, drobiem, kuchnią oraz całym zarządem domu. 4378

Potrzebne osoby z fabryki perfum. Oferty: Biuro ogłoszeń, lit. G. 461r

Potrzebna szwaczka do bielizny. Chmielna 112, u gospodyni. 4375

Pralnia, Złota № 23, potrzebuje uczennic do prasowania. 4387

Potrzebne: maszynistka, podręczne do trykotów. Senatorska 29—27. 4397

Potrzebna kucharka umiejąca doskonale gotować i prać na wyjazd do Nowogeorgjewska. O warunkach dowiedzieć się można: Dobra 49, mieszkania 14, w godzinach od 5—8-ej wieczorem. 4319

Potrzebna zaraz panna służąca niemka lub francuzka. Nowolipie 25, mieszk. 3. 4334

Panny kompletnie uzdolnione do staników potrzebne są do magazynu S. Lulla, Długa 19. 4354

Potrzebny chłopak do usługi lokajskiej.— Krucza 18, m. 5. 4368

Potrzebna jest panna do maszyny i podręczne do trykotów. Ulica Wielka № 45, mieszkania 72. 4369

Potrzebna maszynistka do trykotów i podręczne. Wąski Dunaj № 3. 4370

Potrzebny na prowincję pomocnik inżeniera budowniczego powiatowego, młody, znający rysunek techniczny, piszący ładnie i poprawnie po russku. Wiadomość zasięgnąć i oferty składać: Plac Warecki № 2, m. 11, pomiędzy 11—1-szą. 4346

Potrzebny jest uczeń do warsztatu siodlarskiego, pierwszeństwo mają z prowincji.— Leszno № 23. 3984

Potrzebny jest do zajęć biurowych dobrze obeznany z kancelarją leśną, z byłych pod leśnych biurowych, spadłych z etatu lub zajmujących się po organizacji w kancelarjach leśnictw rządowych, za wynagrodzeniem miesięcznej pensji 10 rs., ze stołem, opraniem i mieszkaniem w kancelarji. Życzący sobie podać oferty z opisaniem swego „curiculum vitae" w języku russkim, dla poznania stylu i charakteru biegłego pisma, proszę adresować na pocztę Dąbrowa Górnicza, leśniczemu olkuszskiego leśnictwa rządowego Lisowskiemu. 4116

Potrzebne panny do pracowni sukien, zdolna i do nauki ze wszystkiem. Niecała № 9, mieszk. 2. 4142

Chłopcy do posyłek w kantorze, z przyzwoitej rodziny, potrzebni. Oferty przyjmuje Kurjer, lit. L. K. P. 4298

Potrzebna modniarka na wyjazd. Wiadomość: hotel Niemiecki № 70, do godziny 10 zrana. 4279

Potrzebny gorzelany zaraz, kawaler, z dobremi, pewnemi świadectwami. Bliższa wiadomość: Erywańska № 16, mieszk. 17. 4290

Sklepowa z kaucją rs. 200 potrzebna zaraz do składu wędlin, zdolna. Wiadomość w lasku na Czystem. 4164

Stałe zajęcie znajdą natychmiast panny kompletnie uzdolnione w szyciu kapeluszy słomkowych na maszynie. Tłomackie 9. 4246

Sklepowa z kaucją, znająca krawieczczyznę, potrzebna. Wiadomość: Długa 12, pralnia bielizny. 4322

Stróż znający mularstwo, stolarkę lub ślusarstwo, potrzebny. Marjensztadt 4, mieszkania 3. 4333

Technik-rysownik (2-gi konstruktor) potrzebny do fabryki maszyn. Warunki i krótkie wyliczenie świadectw składać w kantorze Kurjera po d G. 333. 4317

Uczeń potrzebny. Róg Długiej i Bielańskiej, K. Sznajder. 4312

Uczeń od lat 16 potrzebny do zakładu optyczno-mechanicznego, Szpitalna 6. Warunki korzystne. 4381

Kupno i sprzedaż.

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Apteczne materjały oraz tran świeży poleca skład Ksawerego Nickiego, Plac św. Aleksandra 7. 718

A) Sprzedaje się fortepian koncertowy pianistki Natalji Urazoff z powodu wyjazdu. Piękna 8, m. 7. 4350

A) Damskie rękawiczki glansowane w wyborowym gatunku, na 4 guziki, para 75 kop., 6 guzików 95 kop. w magazynie Józefa Lukrec, Tłomackie № 3. 422r

Adres. Meble z pięciu pokojów pozostawiono tanio do sprzedania. Krucza 21, nad cyrkułem. 13r

Buty oficerskie, zupełnie nowe, do sprzedania przy samej rogatce Belwederskiej № 2. 4149

Cytrę koncertową zostawiono tanio do sprzedania w fabryce instrumentów muzycznych, Nowy-Świat № 61. 471r

Do sprzedania tokarnia bardzo ładnie wykończona, dla optyka albo amatora. Ulica Świętokrzyzka № 40, róg Szkolnej, w zakładzie mechanicznym B-ci Pudłowskich. 3918

Dywaniki przed łóżka 95 kop., strzyżone 240, wschodnie 150, wojłokowe 75, serwety 150 kop., kołdry 225, chodniki 14 kop. łokieć, firanki 20. Kiltyowicz, Mazowiecka 16. 390r

Do sprzedania kareta za rs. 130. Smolna № 10. 4384

Do sprzedania garnitur mebli machoniowych, krytych rypsem, kanapa, dwa fotele, 6 krzeseł i stół 50 rs., biurko 15 rs., waga decymalna duża 25 rs., bufet biały lakierowany 10 rs. i kratki 5 rs. Leszno № 14, kantor, stróż wskaże. 4360

Do sprzedania pianino zagraniczne mało używane. Stare-Miasto № 32, drugie piętro, mieszk. 5, zrana od 10-ej do 12-ej i od 3-ej do 6-ej. 4146

Do sprzedania suknie, wierzch z futra, ubranie dziecinne, pasmanterja, cerata, płaszcze gumowe. Piękna 11, m. 5. 4330

Do sprzedania z powodu wyjazdu garnitur mebli, 2 kanapy, 2 stoły, 12 krzeseł, 2 fotele, 2 napoleonki, 2 portjery, 3 okna firanek, wszystko prawie nowe, pąsowe adamaszkowe jedwabne. Kasa duża. Garnitur fotelikowy rezedowy plusz wytłaczany, takież dwie portjery i okno, stolik z szachownicą, tremo, dwa łóżka machoniowe z siennikami, kołyska żelazna. Senatorska 32, m. 7. 430r

Fortepian do sprzedania Kralla i Seidlera za rs. 270. Marszałkowska 136 mieszkania 14. 3962

Futro męzkie skunksy, na średni wzrost, do sprzedania za 50 rs. Trębacka 11, mieszkania 17. 4253

Fortepian wiedeński czarny z silnym tonem, garnitur mebli orzechowych, łóżko machoniowe, serwantka, lustro okrągłe i żyrandol są do sprzedania z powodu wyjazdu. Samborska 8, m. 9. 4314

Fortepian Kralla-Seidlera za rs. 100 do sprzedania. Senatorska 32, m. 7. 473r

Fortepian Seidlera i pianino amerykańskiego systemu, 3 pedały, do sprzedania. Elektoralna 8, m. 3. 3958

Futro niedźwiedzie za rs. 75, stół dębowy z wysuwanemi klapami za rs. 8 do sprzedania. Nowy-Świat 16, m. 9. 4167

Fortepian Bucholtza za rs. 50 do sprzedania. Żelazna 23, wiadomość u stróża. 4188

Gotycki garnitur mebli gabinetowy z portjerami. Warecka № 1, fabryka ram. 4120

Gitarę Ruderta 6-strunową złożono do sprzedania w fabryce instrumentów muzycznych, Nowy-Świat № 61. 472r

Gaiter żelazny, używany, w dobrym stanie, potrzebny zaraz. Szerokość ramy 16 do 20 cali angielskich. Oferty: Senatorska № 19, mieszkania 11. 4261

Garniturek czarny fantazyjny, gruszkowy, pluszem kryty, otomana i szeslong do sprzedania. Miodowa 19, mieszkania 1, oficyna prawa. 4205

Kareta duża, silnie zbudowana, mało używana, do sprzedania. Krucza 9. 4204

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 3300

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2r

Koniczynę białą, czerwoną, nasiona, zboże, kupujemy po najwyższych cenach. Mierosławski, Elektoralna 5. 477r

Koniom po niepraktykowanych cenach, dery ciepłe, trwałe, kołdry dla służby, sukno na wybicie podłóg. Mierosławski, Elektoralna 5. 304r

Komoda antyk z bronzami do sprzedania.— Smolna № 9, m. № 10. 3955

Kupię używaną tokarnię. G. Neidlinger, Mazowiecka 11. 4179

Łóżek para orzechowych, eleganckich, rs. 85. Leszno 44, u stolarza. 4168

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 3463

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Chmielna № 37, m. 30, przy rogu Marszałkowskiej. 4199

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, szafy, łóżka, umywalnie, do jadalni dębowe, szafka lustrzana, bibljoteki, otomany i inne Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 4888

Meble stylowe rzeźbione, masyw orzechowe, kosztowną materją kryte, do salonu, stół, kanapa, fotele, kozetki, krzesła, taborety, lustra, słupki, lambrekiny, portjery, gzymsy, kozety do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 4, m. 23. 3740

Meble. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu tania sprzedaż mebli: garnitury, otomany, szafy, kredensy, łóżka, umywalnie i inne meble. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra. 381r

Maszyny do szycia używane sprzedaję od rs. 12, zamieniam, kupuję. Dzika 20, mieszkania 34. 4297

Meble nowe rozmaite trwałej roboty tanio sprzedaję. Makow, Solna 9. 4079

Na prezent ślubny. Medaljon z łańcuchem i cztery pierścionki z kamieniami, adamaszek granatowy i okrycie jedwabne. Krucza № 24, mieszk. 4. 4358

Obrazy, lustro, żyrandol, świeczniki, meble sprzedaję. Zielna 32, godzina trzecia. 4340

Poszukuje się lokomobili używanej o sile 4 do 6 koni oraz tokarni na drzewo. Łaskawe oferty składać pod adresem: Święcicki, Ciepła 19. 4309

Sery litewskie na pudy od rs. 7.50 do 8. 463r

Sery litewskie najtańsze, Marszałkowska 116 (róg Złotej). 464r

Sery litewskie najlepsze u E. Wojewódzki et C-o. 465r

Sery szwajcarskie krajowe na kawałki po 20 kop. funt. 466r

Sery litewskie na główki po 20 i 22 kop. funt. 467

Sery wysyłamy na prowincję, poczynając od 2 pudów, za zaliczeniem. 468r

Sery szwajcarskie krajowe na kręgi od rs 5.50 do 6.50 za pud. — E. Wojewódzki et C-o., Marszałkowska 116 (róg Złotej). 469r

Salopy z ostatniego sezonu po bardzo niskich cenach. K. Mantey, ulica Świętokrzyzka № 8. 4382

Stół jadalny z krzesłami i klozety pokojowe do sprzedania tanio. Elektoralna 23, w drugiej bramie. 4401

Tokarnia nowa, cała żelazna, do sprzedania. Hoża 5, m. 23. 4169

Tokarni pociągowej z suportem, mającej między kernerami 4 łokcie, używanej, w dobrym stanie, poszukuję do nabycia. Wiadomość w drukarni Rosińskiego w Włocławku. 413r

Ulmski dog do sprzedania za przystępną cenę. Hotel Polski № 72. 4342

Wino Morozowicza, czerwone gorące z korzeniami, szklanka kop. 20, codziennie w sklepie własnym, Plac św. Aleksandra 18, w domu W-go Fuchsa. 294r

W składzie fortepianów A. Werner, Senatorska 22, róg Bielańskiej, zostawiono w komis pianino mało używane za cenę 250 rs.— Tamże biurko antyk i dwa duże figusy. 4008

!Ważne na czasie! Wyprzedaż niżej kosztu! Rękawiczki (od 30 kop.), kaftany, spodnie, prześcieradła łosiowe i jelonkowe, poduszki safjanowe, szelki, bandaże, pasy i t. p. Bracka 25, pierwsze piętro, L. Kunicki. 3522

Z powodu wyjazdu sprzedaję się meble, ubranie męzkie i rozmaite drobiazgi. Wiejska 14, mieszk. 17. 4122

1500 sosen do sprzedania, dwie wiorsty od Narwi, gubernja łomżyńska. Wiadomość: Chmielna 62, m. 5, od 4—6-ej. 439

Zawiązawszy bezpośrednie stosunki z najpoważniejszemi firmami antykwarskiemi za granicą i mając zapewnione przybycie do Warszawy wkrótce głównych przedstawicieli tychże, upraszamy posiadaczy przedmiotów starożytnych wyższej wartości, aby raczyli w razie chętnego a korzystnego spieniężenia takowych, nadsyłać wprost do naszej firmy opis rzeczonych starożytności wraz z adresem, a to w celu umożliwienia korzystnego zbytu sprzedającemu, obecnemu zaś nabywcy zaoszczędzenia straty czasu. — N. S. Brüner et Comp., firma założona w 1795 roku, hotel Europejski. 470r

3 konie do sprzedania w Litewskim pułku lejb-gwardji. Zapytać feldfebla nieregularnej roty w koszarach ujazdowskich. 4180

Interesa handl. i mająt.

Dom do sprzedania piętrowy, z oficynami, bez długów, za przystępną cenę rs. 9,000, oprócz Towarzystwa. Wiadomość codzień od 2 do 6-ej, Długa 28, m. 18. 4108

Do sprzedania dystrybucja z kantorem pism, materjały piśmienne, norymberszczyzna. Elektoralna 32. 4103

Dzierżawa propinacji i młyn wodny blizko Warszawy.—Wiadomość: Karmelicka № 13, u właściciela. 3707

Dom w Warszawie z dużym placem do sprzedania za rs. 15,000. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 18, mieszkania № 2. 4380

Dom w środku miasta, urządzony z wszelkiemi tegoczesnemi wygodami, przynoszący dochodu netto rs. 11,900, Towarzystwa rs. 51,000, jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość u W-go adwokata Tatarkiewicza, Krakowskie-Przedm. 58. 4379

Do sprzedania sklep z mieszkaniem obszernem z powodu słabości matki. Żórawia № 28. 4307

Egzystujący od kilkunastu lat magazyn sukien i strojów damskich z wyrobioną liczną klijentelą, potrzebuje wspólniczki lub wspólnika z kapitałem dla rozwinięcia interesu. Oferty do Biura ogłoszeń, Senatorska 26, J. Z. 000. 475r

Handel win i towarów kolonjalnych na prowincji, dobrze prosperujący, z powodu interesów familijnych jest zaraz do odstąpienia.—Wiadomość u pp. Simona i Steckiego, Krakowskie-Przedmieście. 4321

Interes korzystny, remizę z wyrobioną klijentelą, sprzedam tanio. Nowy-Świat 32. 4365

Korzystny interes. Fabryka zabawek i towarów galanteryjnych „tanio" do sprzedania z ważnych powodów. Fachowości nie potrzeba. Krakowskie-Przedmieście 68, Tani sklep. 4329

Kawiarnia do odstąpienia z przyczyny słabości. Leszno № 18. 4359

Korzystne. Kto chce kupić dom lub majątek ziemski albo zamienić majątek na dom lub dom na majątek, proszę osobiście lub piśmiennie zgłosić się do pełnomocnika, Marszałkowska № 136, m. 15, od 5 do 7-ej wieczorem, rano do 9-ej. Tamże praktykant gospodarczy, potrzebujący miejsca. 3229

Krowiarnia do sprzedania z gospodami.—Wiadomość: Marjensztadt № 22, w pralni. 4092

Krowiarnia z wyrobionemi gospodami jest do odstąpienia. Wiadomość: Żelazna № 33, w sklepie towarów kolonjalnych. 4165

Majątki ziemskie w dobrej glebie, zagospodarowane, szacunek 36,000 do 290,000 rs., sprzedam, zamienię na domy lub sumy hypoteczne. Hoża 38, m. 27, od 4—6-ej. 4047

Magle sprzedaję do wyprowadzki. Szpitalna № 4. 4078

Majątek w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, oddalony o trzy kilometry od kolei, przestrzeni 4,200 pruskich morgów, znajdujący się w wysokiej kulturze, z gorzelnią i dużym pięknym domem mieszkalnym, jest do zamiany, w razie korzystnej oferty, na majątek w gubernji warszawskiej, z dobrą glebą i dobremi budynkami. Oferty adresować proszę p. Sochaczew Bielice, gubernja warszawska, X. P. W. 4362

Na zakład fabryczny, przemysłowy, przedsiębiorstwo budowy tanich mieszkań lub na krowiarnię: pałacyk murowany o sześciu pokojach, budynek fabryczny, stajnia, wozownia, dom dla robotników, cztery morgi (67,000 łok. □) ogrodu owocowego, warzywnego i angielskiego, wody obfitość, pięć minut za rogatką, przy szosie i przy stacji tramwajowej, do wydzierżawienia, sprzedania, zamiany na dom lub majątek. Wiadomość: Hoża 32, mieszkania 3. 3990

Ogród wielkości przeszło 2 morgi, warzywny i owocowy, ze szparagarnią, domkiem na mieszkanie, do wydzierżawienia zaraz w willi „Grossów" za rogatką marymoncką.—Wiadomość na miejscu u właścicielki. 4374

Oddam w odpowiedzialną administrację sklep materjałów piśmiennych. Oferty: Kurjer „Sklep." 4183

Plac około 100,000 łokci □ zawierający, położony przy ul. Karolkowej, na terytorjum miasta, do sprzedania w częściach lub w całości. Wiadomość w kancelarji Józefa Kokelego mecenasa, przy ul. Marszałkowskiej pod № 151. 1799

Poszukuje się wspólniczki z kapitałem 3,000 rs. do mającej się otworzyć w Cesarstwie filji interesu egzystującego w Warszawie przeszło 70 lat. Oferty uprasza się pod adresem „Filja w Cesarstwie" w kantorze Kurjera Warsz. 4058

Poszukuje się zdolnego dzierżawcy do restauracji przy składzie win i delikatesów na prowincji, w mieście fabrycznem powiatowem gub. piotrkowskiej, st. dr. żel. warsz.-wied., z całkowitem urządzeniem, kuchnią i potrzebnemi towarami, wraz z patentem i mieszkaniem, na przystępnych warunkach. Kaucja wymagalna rs. 300. Bliższa wiadomość u N. Cukiermana w Będzinie, gub. piotrkowskiej. 3943

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 2,000 do 3,000 do interesu w Warszawie, dobrze procentującego, sto za sto. Oferty pod lit. L. L. w Kurjerze Warsz. 4145

Przedsiębiorstwo pokojów umeblowanych zawsze wynajętych, do sprzedania, dochodu 140 rs., rozchodu 65 rs. miesięcznie. Świętokrzyzka 8, m. 3. 4383

Pałacyk murowany w lesie, nad rzeką, z 3 włókami ziemi i zabudowaniami, w estetycznem położeniu, w pobliżu Warszawy, do sprzedania. Do kupna potrzeba 6,000 rs. Wiadomość: Jerozolimska 63, m. 10. 4371

Plac łokci 5,512 jest do wydzierżawienia lub do sprzedania na dogodnych warunkach przy ulicy Moskiewskiej na Pradze № 184L naprzeciw cerkwi i obok budującego się kościoła obecnie znajdujący się skład drzewa od 10 lat istniejący. Wiadomość: ul. Długa № 46, m. 46, u stolarza. 4366

Poszukuję dzierżawy ogrodu owocowego i warzywnego. Dokładne opisy z warunkami nadsyłać: Hoża 38, m. 27. 4218

Pracownia haftów maszynowych jest z powodu zaszłych zmian w stosunkach familijnych do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższe szczegóły: Mazowiecka 16, mieszk. 9. 4318

Potrzebna suma rs. 10,000 na 1-szy numer hypoteki dwóch majątków z lasem w gubernji piotrkowskiej. Adres: Bielańska 16, E. Chrzanowski. 4098

Propinacja wraz z zajazdem przy szosie warszawsko-radomskiej, w dobrach Gózd, do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela, Józefa Makomaskiego, ulica Długa № 21. 4252

Poszukuję wspólnika czynnego, inteligentnego, z kapitałem 4 do 5 tysięcy rs., do interesu od lat 8 prosperującego, dającego 50% zysku. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod „Wspólnik № 44." 4258

Rubli 300 potrzeba zaraz na dobry procent, spłata za rok lub w ratach miesięcznych. Na pewność oprócz wekslu przedmioty wartości rs. 500. Oferty dla „Zastaw" składać w Kurjerze. 4254

Rubli 5,000 do 40,000 ulokuję na dobrych hypotekach domów w Warszawie, tamże 10,000 na dobra w gubernji warszawskiej.—Oferty piśmienne bezpośrednie adresować: Żelazna 72, mieszk. 2, osobiście tylko od 3-ej do 4-ej. 4398

Sklep mączny do sprzedania przy targu.—Wiadomość: Elektoralna № 28, w sklepie spożywczym. 4187

Sklep spożywczy i z naftą do sprzedania. Ul. Ogrodowa № 5. 4107

Sklep kolonjalno-dystrybucyjny do sprzedania, cena przystępna. Kiosk. Plac Zielony. 415r

Sklep mydła i nafty do sprzedania. Wiadomość: Żórawia № 28. 4328

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu choroby właścicielki, targu od 10—15 rs. dziennie, kupujący mogą się przekonać. Solna 6, w kawiarni, od 1 do 6-ej. 4401

Sklep wiktuałów. Wiadomość: ul. Pańska № 63. 4392

Ulica Pańska № 5. Sklepik wiktuałów z mieszkaniem do zbycia. 4131

W Otwocku morga gruntu z lasem, przy plancie kolei żelaznej, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej № 25, mieszkania 14, od godz. 3-ej do 4-ej. 4323

W jednem z miast powiatowych zachodnich gub. Cesarstwa, liczącem do 50 tysięcy mieszkańców, przy zbiegu dwóch kolei i rzeki spławnej, jest do odstąpienia dzierżawa cukierni, restauracji i bufetu przy klubie, wszystko w jednym domu istniejące 12 lat. Interes odstępuje się jedynie z powodu słabego zdrowia. Do objęcia potrzeba 3—4 tysięcy rs. Adresu udzieli Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 437r

Sklep wiktuałów z mieszkaniem odstąpię za 55 rs. Wiadomość w sklepie mydlarskim, ul. Hoża № 4. 4399

Z rs. 20,000 poszukuję interesu lub współki. Oferty przyjmuje Kurjer „N. K." 4395

Z powodu śmierci właściciela sprzedaje się folwark pięciowłókowy, 7 wiorst za rogatkami Jerozolimskiemi, z zabudowaniami, ogrodem, stawami zarybionemi, posiewami, łąkami, inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość: Nowogrodzka 9, mieszkania 8, od godziny 10 do 4-ej. 4304

Życzę nabyć za gotówkę folwark średniej wielkości, dobrze zagospodarowany, w glebie pszennej, z wygodnym domem mieszkalnym i dobremi budynkami gospodarskiemi.—Oferty detaliczne proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. S. J. L. 4337

10 lub 20 włók zaraz do wydzierżawienia.—Długa 44, Rzeszotarska. 4344

Lokale.

Do wynajęcia pokój duży z utrzymaniem lub bez. Mazowiecka 20, m. 18. 3712

Do wynajęcia od 1 kwietnia 6 pokoi z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-m piętrze od frontu, za cenę przystępną. Chmielna № 64. 3926

Do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, i kuchnia ze zlewem. Leszno 88. 3350

Do wynajęcia zaraz sklep narożny z 2-ma pokojami i kuchnią. Ordynacka № 7, u stróża. 3396

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. sklep narożny, z oknem wystawowem, od lat 10, na sprzedaż pieczywa używany, oraz mieszkanie facjatowe: 1 pokoik i kuchnia. Wiadomość na miejscu, Oboźna № 9. 4325

Dwa pokoje z przedpokojem, razem lub osobno, umeblowane, mogą być z całodziennem utrzymaniem. Złota № 29—10; tamże obiady prywatne zdrowe. 4390

Dwa duże pokoje, kuchnia, przedpokój, wodociąg, zlew, zaraz do odstąpienia za 3/4 ceny. Grzybowska 32. 4311

Do wynajęcia pokoje umeblowane, przy familji, z usługą, samowarem, opałem. Hortensja 7, mieszkania 5. 4324

Lokal na parterze, z ogródkiem, składający się z 7-u pokoi, przedpokoju, 2-ch kuchni ze wszelkiemi wygodami, w cenie rs. 800 rocznie, może być podzielony na 5 i 2 pokoje, do wynajęcia przy ulicy Marjensztadt № 1, z widokiem na Wisłę. 3364

Lokale do wynajęcia na lato. Wiadomość: Koszykowa № 51, w domu Ks. Ambrozewicza, u kapitana Iwanowa. 337r

Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, dla guwernantek i bon szukających zajęcia. Wiadomość: Nowolipie № 4, m. № 11. 4225

Nowy-Świat № 41, — 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, wygódka, piwnica i góra wspólna, w poprzecznej oficynie, na 1-m piętrze, z wodociągiem i zlewem, do wynajęcia od 1 kwietnia. 433r

Przy ulicy Nowo-Wielkiej pod № 5, do wynajęcia od 1 lipca r. b. obszerne murowane sutereny, na warsztat stolarski, gdzie obecnie jest fabryka skrzyń, oraz szopa murowana, stajnia i wozownia. Wiadomość u właściciela przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Siennej pod № 1, mieszkania 6. 3469

Pokój słoneczny, frontowy, osobne paradne wejście, umeblowany, usługa, samowar do wynajęcia. Wspólna 40, m. 6. 3886

Potrzebne jest od kwartału mieszkanie, złożone z 4 mniejszych pokojów i kuchni lub 3 pokojów i większej kuchni. Oferty przesyłać do biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod wyrazem „Mieszkanie." 439r.

Potrzebny pokój umeblowany, z osobnem wejściem, pierwsze piętro, w blizkości Marszałkowskiej. Oferty listownie: Marszałkowska 114—19. 4125

Piekarnia z mieszkaniem, sklepem, stajnią lub bez do wynajęcia od 8 kwietnia. Ordynacka 11. 4141

Pomieszczenie dla przyzwoitej panienki przy wdowie. Żelazna № 44, mieszkania 6, róg Prostej, stróż wskaże. 3891

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, z opałem i usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 269r

Poszukuje współlokatorki, osoby która do zajęcia chodzi. Cena przystępna, front Krakowskiego-Przedmieścia. Trębacka № 2, m. 10, do 10 rano. 4320

Pokój do wynajęcia każdego czasu, ładny i widny przy familji. Kanonja w domu № 22, wiadomość u stróża. 4376

Pokój do wynajęcia. Wilcza 21, mieszkania № 6. 4351

Rs. 8. Pokój słoneczny, z opałem, usługą. Królewska 49, m. 19. 4339

Sklep z wystawą, pokojem i kuchnią lub bez takowych, do wynajęcia każdego czasu. Niecała 2, stróż wskaże. 4386

Sklep z mieszkaniami lub bez takowych, do wynajęcia na różne procedery—każdego czasu. Solec № 99. 4207

Zaraz pokój umeblowany, 10 rs. miesięcznie. Smolna 15. 4364

7 pokojów, na 1-m piętrze od frontu, do wynajęcia od 8 kwietnia r. b. Warecka 10. 4196

Ogłoszenia rozmaite.

A) Portfele, teki, pugilaresy, portsigar, portmonetki, woreczki, poduszki, buty wałonkowe, pantofle, kalosze, poleca fabryka kufrów, waliz, toreb Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 4137

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby na słabość lub kurację, na żądanie sekretnie. Ceny nizkie. Żórawia 9. 2911

B) L. C. Bronikowska, Erywańska 18, poleca szlafroki, matinki gotowe, oraz na zamówienie. 288r

Czytelnia Nowości dla wszystkich, poleca wybór najświeższych książek i pism. Ul. Chmielna 34. 96r

Dobroczyńców, błaga o pomoc w podróży sierota i bardzo nieszczęśliwa. Krakowskie-Przedmieście 56, mieszkania 30. 4391

Grób murowany na Powązkach odstąpię. Wiadomość: Marszałkowska 143, mieszkania 12. 2902

Herbatę wyborową—bezpośrednio z Chin sprowadzaną—poleca skład herbaty chińskiej J. Ratyńskiego. Jerozolimska 84, w Warszawie. 2619

Kassa specjalna zaliczkowa, nowo otworzona przy ulicy Przemysłowej 31. — Daje zaliczki na wszelkiego rodzaju powozy, zaprzęgi, konie, oraz rzeczy większej objętości, jako to: maszyny, meble, fortepiany i t. p. Kassa otwarta od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem. 380r

Któryby z panów mógł przetłómaczyć książkę polską na russki, nie drogo, zechce zostawić adres w Kurjerze pod „Książka." 4361

Mamka ze świeżym pokarmem potrzebna jest, bez długów. Marszałkowska 145, mieszkania 5. 4154

Nagrody rs. 100. Przejeżdżając z Cytadeli przez Bonifraterską, Nowowiniarską do Miodowej, uroniono lub skradziono rs. 800, 5 banknotów po sto rubli i trzysta po dziesięć, w portmonetce. Sumienny znalazca zechce oddać za nagrodą do jatki na Grzybowie № 26, do Jana Włodarskiego. 4363

Najtańsze ubióry mezkie i materjały na takowe poleca krawiec Chmurczyński. Nowogrodzka 30. 4377

Obiady po kop. 40, śniadania i kolacje wydawane będą przez znaną firmę „Zięciakiewicz" z dniem 17 b. m. od wtorku, przy ulicy Siennej № 3, drugi dom od Marszałkowskiej. Z czem się poleca sz. publiczności. 4385

Obiady zdrowia na wyborowem maśle, cztery dania, kawa. Chmielna 3, m. 8. 4283

Obiady wyborne wydawane w prywatnym domu, przez pierwszorzędnego kucharza 70, 50, 40 kop. W abonamencie 10 kop. taniej. Krucza 35, mieszkania 4, pierwsze piętro, front. 4393

Potrzebna jest zaraz mamka z młodym pokarmem, bez długu. Wiadomość: Długa № 8a, mieszkania 4. 4095

Przy pierwszej stacji kolejowej za Warszawą jest do wydzierżawienia młyn parowy, papiernia, oraz ładny dom w parku z 11-tu pokoi, na letnie mieszkanie. Tamże jest parowa młocarnia do sprzedania. Bliższa wiadomość: Żórawia 3, m. 18. 3586

Stolarz Radziszewwski, Sienna № 13, dokładnie reparuje meble stare, antyki, tudzież wyrabia meble specjalne, czarne machoniowe adrowane, i inkrustowane z bronzami. 3488

Szanowni filantropi! najnieszczęśliwsza wdowa, błaga o 6,000 rs., procent 8 w połowie amortyzacji, gwarancja pewna, życie 3-ch osób na sercach waszych zależy, przekonać się proszę. Chmielna 62, m. 1. 4271

Uczę strojów rs. 4, miesięcznie. Kurs 3 miesiące. Ciepła 14, m. 11. 3415

Warszawska fabryka trumien metalowych Stanisława Poźniak, Krakowskie-Przedmieście № 6, a skład fabryczny Nowy-Świat № 48, połączony z magazynem żałobnym, bezwarunkowo jest najtańszym, gdyż trumny są wyłącznie i specjalnie z mej własnej fabryki, z czem się polecam. 300r

W piątek wypadła z dorożki pomiędzy targiem końskim na Pradze, a hotelem Brühlowskim laska trzcinowa z gałką onyxową. Szanownego znalazcę uprasza się oddać takową za stosowną nagrodą u szwajcara w hotelu Brühl. 4408

Wyżymaczki specjalne naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus", z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej., Ogrodowa 46. 3354

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).